Nr. 227. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Sierpnia 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr
	„ Szwecji i Danji . .	6 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgji i Turcji .	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 20. sierpnia.

(*Tagespresse* o hr. Gołuchowskim i o zjeździe posłów naszych.—Centraliści a zwołanie na onegdaj wyborców lwowskich. — Sprawa koszar i dyslokacji wojska. — Ze Szlązka.)

Uchodząca za organ ministerjalny *Tagespresse* w korespondencji ze Lwowa wyrzuca pismom centralistycznym, że niepotrzebnie, niegrzecznie napadają na hr. Gołuchowskiego i żądają jego dymisji. Zdaniem jej, hrabia Gołuchowski jest złem, ale złem nieuniknionem; Galicja nie lubi hr. Gołuchowskiego, ale mu ufa i przenosi go nad każdego innego namiestnika; usunięcie jego rozjątrzyłoby kraj; żydzi błędnie wysilają się w napaściach na niego, bo hr. Gołuchowski nie jest już feudałem, jakim był w r. 1860 itd. „Zresztą, kończy korespondent, czy hr. Gołuchowski jest niezbędnym i czy austrjackość jego jest dobrej próby, to się dopiero w sejmie okaże, i tam też będzie musiał dowieść, że jest niezbędnym."

We wstępnym artykule niepokoi się *Tagespresse* zjazdem posłów galicyjskich, a mianowicie kwestjonarzem, jaki zjazdowi temu poddaje *Kraj*. Zdaniem *Tagespressy*, nie wolno posłom naszym rozbierać pytania: czy należy obesłać Radę państwa lub czy przyłączyć się do opozycji czeskiej? jakąby w razie ostatnim obrać drogę? i jakich rękojmi wymagać od rządu w razie, gdyby objawił gotowość do dalszych rokowań? *Tagespresse* nie pyta nawet, czy przecie wynikiem obrad nad tym kwestjonarzem nie będzie to, coby rządowi było miłem — tylko zakazuje wręcz zajmować się w ogóle temi pytaniami. Zdaniem jej, Polacy muszą obesłać Radę państwa, muszą iść drogą konstytucji obecnej, centralistycznej, a elaborat ugodowy jest dostateczną rękojmią.

Zapomina przytem *Tagespresse*, co niedawno, będąc jeszcze organem niby niezawisłym, pisała, i pyta: jakim sposobem mogą Polacy sądzić, że rząd nie bierze elaboratu na serjo, albo że Rada państwa nie jest skłonną do ugody? Powiada, że byle sejm galicyjski przyjął elaborat, to i Rada państwa go przyjmie. Nic innego, jak tylko elaborat w stosunku do rezolucji, może być zdaniem, jej, przedmiotem obrad zjazdu, a posłowie galicyjscy muszą wywołać w sobie przekonanie, że elaborat jest najwyższą sumą tego co Galicji ze względu na jedność państwa nadać można.

O jednej okoliczności zapomina *Tagespresse*, a to o potrzebach kraju. Niechaj rząd, czy tam Rada państwa lub ktokolwiekbądź przekona Galicję, sejm posłów, że elaborat czyni zadość wszystkim jej potrzebom, ze względu na które rezolucja uchwaloną, ponowioną i w Radzie państwa wniesioną została, to z pewnością ani Galicja, ani sejm, ani posłowie nie będą upierać się przy rezolucji i z ochotą przystaną na ustępstwa elaboratowe. Zresztą, rząd w połączeniu z Radą państwa mogą faktycznie i legalnie narzucić elaborat, a jeśli w praktyce okażą się jego nadania zbawiennemi, wszystkim albo przynajmniej głównym potrzebom kraju zadośćczyniącemi, to rzecz będzie także skończona po myśli rządu centralistycznego i jego palladynów. Dopóki jednak ani w teorji ani w praktyce dowód ten nie będzie przeprowadzony, nikt uczciwy nie może wymagać, aby kraj, sejm i posłowie postępowali wbrew własnemu sumiennemu, i z pewnością nie przeciw państwu i dynastji wymierzonemu przekonaniu.

Wodzące rej pisma centralistyczne bardzo się uradowały zwołaniem wyborców lwowskich na onegdaj, spodziewając się, że przyjdzie na niem do skandalów kompromitnjących. Fakt ten powinien być wskazówką dla kierowników takowych zgromadzeń tak we Lwowie jak i w innych miejscach. Sąd o posłach, o delegacji powinien być sumienny, w razie potrzeby surowy, ale broń nas Boże od skandałów!

W sprawie dyslokacji wojsk, o której wczoraj wspomnieliśmy, podaje *Bohemia* następującą, przez wszystkie pisma podnoszoną korespondencję:

„Administracja wojskowa i rządy obu części państwa zajmują się obecnie rozwiązaniem sprawy umieszczenia wojsk w koszarach i sprawą ich dyslokacji. Obie sprawy są ściśle z sobą związane. Obowiązek gmin dawania kwater żołnierzom i oficerom jest dla nich formalnem nieszczęściem. Nie każda gmina, nie każdy okręg posiada koszary, a przecie tak w interesie gmin, jako też służby, karności i doskonałości wojska byłoby do życzenia skoncentrowane wojska umieszczenie. Dawno już o tem myślano, ale przeszkody okazywały się niepodobnemi do pokonania. Ankieta wojskowa już zajmowała się ich pokonaniem, i objawiły się dwa zdania: albo niechaj gminy budują koszary, a państwo przyczyni się do tego w stosunku odpowiednim, albo niechaj państwo buduje a gminy się przyczyniają. Ciężar ten ma być rozłożony na podstawie siły podatkowej, posiadłości gruntowej itd. W tym względzie jednak napotyka się ważne przeszkody mianowicie w Węgrzech, gdzie pomiary katastralne jeszcze są wadliwe i trudno dokładnie oznaczyć posiadłość gruntową gminy. Zgodzono się tylko na to, że gminy musiałyby indemnizować przypadający na nie ciężar kwaterunkowy. Trudno, dalej, wyszukać odpowiednie place musztry, strzelnice, ujeżdżalnie i t. p. Niemało jeszcze czasu upłynie, nim się to wszystko ułoży. Na razie wystarczy poruszenie tej sprawy, zkąd przecie kiedyś dojdzie się do zadowalniającego rezultatu.

„Inna komisja zajmuje się drugą sprawą, stałej dyslokacji, stałych załóg. Delegacje wspólne zawsze obstawały przy przeniesieniu pułków do ich okręgów uzupełniających (zkąd się rekrutują), z tem zaś związany jest system stałych załóg. Przeciw temu wytaczało ministerjum wojny skrupuły, mianowicie polityczne, których jednak delegacje ani w ogóle, ani w szczególe nie uznawały, widząc znaczne korzyści, jakie z zaprowadzenia dywizyj terytorjalnych wypływają. Skrupuły te w ministerjum wojny jednak ciągle jeszcze panują; komisja znowu zajmuje się pytaniami: „Czy np. pułk, który się rekrutuje w Dalmacji ciągle ma przebywać tylko w Dalmacji, i odosobniony od innych stracić poczucie łączności z resztą armii? Z drugiej strony, dajmy na to, że w pewnym kraju koronnym wytworzy się duch nieprzyjazny rządowi, czyż nie usiłowanoby duchem tym natchnąć i odnośne pułki? A wreszcie, czyż rekrutowane w Węgrzech pułki mają, co się tyczy dyslokacji, być zależnemi od sejmu węgierskiego, a cesarz jako wódz najwyższy ma utracić prawo dyslokowania?" Jak widzimy z tych zarzutów, sprawa to bardzo trudna do rozwiązania."

Pisma wiedeńskie wynurzają nadzieję, że znajdzie sie przecie jaka droga do wyjścia z tych trudności i delegacjom będzie przedłożony projekt ustawy, który obie części państwa zadowolić się stara.

Nam się zdaje, że raczej zadowoli Prusy i Moskwę, jeżeli tym projektem zostanie zwichnięty dopiero co zaprowadzony system dywizyj terytorjalnych, który podaje możliwość szybkiego zebrania wojska przeciw nieprzyjacielowi. Dla skrupułów politycznych, które przecie w Węgrzech okazały się płonnemi, zaniedbano w Przedlitawii landwerę i tym sposobem odjęto państwu znaczną część składową jej sił wojennych, — dla tych samych, tak samo płonnych skrupułów ma być i reszta sił tych zwichniętą! Nie wierzymy, aby to się centralistom udało.

Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*:

„Obecne ultra - niemieckie gospodarstwo gminy cieszyńskiej doskwiera już bardzo mieszczanom tutejszym, bo coraz głośniejsze między nimi niezadowolenie. Mieszczanie skarżą się, że tylko w czasie wyborów są poważani, ale potem życzenia ich nie uwzględniają się; że obcych ludzi powołuje się na posady szkolne i urzędowe, a tutejszych usuwa się; że bezpieczeństwo i czystość miasta są zaniedbane, że w szkołach zabroniono uczyć po polsku i t. d. Najwięcej niezadowolnionymi są przedmieszczanie, i dlatego przedmieścia Frysztackie, Mała Łąka, Brandys, Kamieniec i Saska Kępa chcą się nawet odłączyć i osobną gminę utworzyć. Z powodu takiego nie zadowolenia pojawiają się też artykuły z Cieszyna w innych gazetach. Niedawno pragska *Politik* umieściła taki artykuł, który wyrywano sobie, bo dotknął niektórych żywotnych spraw miejskich. Powiada on między innemi: „Żadne miasto nie jest w swym systemie wyborczym tak nieszczęśliwe jak Cieszyn, bo 25 członków liczący Wydział składa się przeważnie z c. k. urzędników, doktorów, profesorów, pensjonistów i t. p., którzy z burmistrzem dr. Demlem na czele stanowią jedną partję. Dr. Demel dość długo potrafił zachować zewnętrzny blask zarządu gminnego; ale odkąd został [illegible], pogląda na mieszczan jako na małoletnich ludzi, i żąda od nich bezwarunkowego posłuszeństwa, gdyż przy głosowaniu w sprawach gminnych na swój wierny zastęp spuścić się może. Lecz cóż ci wszechwładni panowie dotąd zrobili dla dobra mieszczan? Dożyliśmy sprzeniewierzenia kasowego, a nie słyszymy o załatwieniu; niepozwolone przekroczenia preliminarza wynoszące kilka tysięce złr. niedawno dopiero zostały pokryte, i gdy ogień niszczył mienie mieszczan, nie pokazał się żaden z tych panów; a gdy chodzi o obsadzenie posady urzędnika, nauczyciela lub sługi, których koszta utrzymania spadają na podatkujących, zasiadają oni w pełnej liczbie około zielonego stołu, aby swoją plenipotencję udowodnić. Wystosowano do burmistrza dr. Demla, petycję, którą podpisało 500 mieszczan (większość wszystkich trzech ciał wyborczych), żądając uwzględnienia powszechnego życzenia miasta przy obsadzeniu posady lekarza miejskiego; lecz to nazwano presją! Wysławiany bojownik wolności zapomniał się na chwilę, i dyktował *in status quo*. Z 21 członków obecnych 9 opuściło swe miejsca, i biurokratyzm odniósł znowu jedno zwycięstwo."

Z zagranicy.

W chwili, gdy główniejsi dyplomaci silą się nad tem, jakby wspólnie porozumieć się, odsunąć wzajemne niesnaski i wziąć w kleszcze pragnienia ludów, w chwili, gdy nawet dzienniki inspirowane nie śmią zaprzeczyć, iż przygotowujący się zjazd w Berlinie zagraża ludom reakcją, zwracać musi uwagę to, że więcej jak kiedykolwiek owe państwa starają się o zwrost sił militarnych. Czułość pod tym względem Prus jest rażącą. Władze wojskowe pilnie opatrują twierdze, obecnie zaś głoszą potrzebę zdwojenia artylerji. Przeciw komu więc podobne ostrożności, na co podwyższać koszta, kiedy zjazd ma utrwalić pokój? Dla pokonania internacjonału zbyteczną jest artylerja, kwestja polska dziś nie przedstawia się tak groźno, aby dla jej przygaszenia zbrojne należało czynić przygotowania. Turcja myśli wprawdzie o odrodzeniu, ale nie jest w stanie rozpoczynać wojny. Zjazd więc w Berlinie, jeżeli ma na celu przedłużyć pokój, to wszakże dlatego tylko, aby tym sposobem zyskać czas do przygotowań, których zdaje się wymagać oddawna nad społeczeństwem europejskiem zawieszona burza.

Dawno Polsce nie groziło tak silne jak obecnie niebezpieczeństwo, zewsząd rzucają się na nas z zaciętością. Zamiary nieprzyjaźne zaborców naszych, skłoniły posługaczy wszelkiego rodzaju do nikczemnych względem sprawy polskiej wystąpień. Za niemieckiemi i moskiewskiemi dziennikami poszła z różnemi oskarzeniami prasa innych krajów.

Przez uległość dla Moskali jedno z pism rumuńskich *Noul Curieru Romanu* czyni to samo. Mimo tego wszystkiego nasi nieprzyjaciele czują jak potężną jest jeszcze sprawa polska, że jest ona w stanie wszelkie ich plany zwichnąć [illegible] to też w różny sposób ale bardzo obszernie zajmują się kwestją polską. Widzimy to w każdem piśmie, które przystępuje do rozbioru znaczenia zjazdu berlińskiego.

Niedawno *Golos* podniósł na nowo kwestję ugody z Polakami — korzysta obecnie z tego *Spener. Ztg.* i w artykule pod napisem „*Golos* i Polacy" zajmuje się myślą podjętą. Artykuł ten ma znaczenie ze względu na sfery, jakie zwykle reprezentuje wspomniona gazeta.

Spener. Ztg. powiada iż „Polacy mają przeświadczenie o przykrej sytuacji" nie tracą jednak nadziei na lepsze, a dalej mówi:

„Polacy są drzazgą w ciele trzech mocarstw, a przedewszystkiem Moskwy, która sobie umiała w swoim czasie zapewnić lwią część zdobyczy. Powstanie 1863 r. wprawdzie zgniecione zostało ogromnym nakładem ludzi i pieniędzy, lecz ośmioletnie wysiłki zlania, wiążące się z przywróceniem panowania moskiewskiego, najmniejszego nie miały pozytywnego skutku. Przyznaje to nietylko każdy rozsądny Moskal w cztery oczy, lecz prasa, nie wyjmując nawet ultra-narodowej, wypowiedziała to bez ogródek. I na to się już zgodzono, że nic nie wywarło i nie wywiera ciągle zgubniejszego wpływu na wewnętrzny rozwój Moskwy, jak środki gwałtowne, jakiemi posługiwano się dotąd dla zgniecenia Polski."

Niemcy dziś naśladują w postępowaniu z Polakami w zupełności prawie Moskali a w walce, jaką wypowiedzieli żywiołowi polskiemu, nie mniejszy spotkać ich musi zawód — mogli już o tem przekonać się dotychczas — ale zwykle co się widzi u innych, tego trudno jest spostrzedz u siebie. Obecnie właśnie jeżeli wierzyć mamy doniesieniom *Gaz. Kol.* z Poznania, nowy zamach szkodliwy dla narodowości naszej, przygotowują Niemcy — zamierzają oni odtąd rekrutów z Poznańskiego i Szląska Górnego wcielać do pułków tylko czysto-niemieckich.

W Hadze 2. września ma się odbyć zjazd delegatów internacjonału, na zjazd ten zwracają uwagę rządy. W Moskwie podobno skutkiem przesłanych zaproszeń do przyjęcia udziału wiele osób aresztowano.

Ruch socjalny w Niemczech rozwija się co raz więcej, z tego powodu miały niedawno miejsce krwawe nawet zajścia — w Berlinie zaś gwałtownie mnoży się proletarjat obok kolosalnych fortun. Ten brak równowagi ekonomicznej jest w istocie groźnym i Bismark, który niedawno rozdmuchiwał w Paryżu zachcenia socjalistów, przyjaźnie patrzył na zawichrzenia komuny, łatwo zginąć może od broni, jaką używał przeciwko swym nieprzyjaciołom.

W Anglii rozpoczęło się już tajne głosowanie świeżo uchwalone. Pierwszy raz wprowadzono je w Poutrefort, gdzie wybranym został minister marynarki Childers należący do przeciwników obozu konserwatywnego.

Tiempo utrzymuje, że w Hiszpanii chaos oddawna istniejący wyrobił u wielu przekonanie, iż tylko Bismark zdolny jest zbawić Hiszpanię, gdy rządy nad nią zostaną powierzone Hohenzollernom. Trudno wierzyć, aby myśl podobna mogła urodzić się bez wiedzy kanclerza niemieckiego, któremu dla sprowadzenia Francji nowych kłopotów, osadzenie na tronie [illegible] byłoby bardzo pożądanem.

Nowy zwrot, jaki Midat basza nadaje polityce Porty Ottomańskiej, pełen męzkości, zwraca uwagę świata politycznego. Nowy wezyr oparł się na stronnictwie „młodej Turcji", i jak się pokazuje, myśli o przeprowadzeniu nowych reform.

Plan odrodzenia, podany w imieniu młodej Turcji sułtanowi przez jego dotychczasowego sekretarza, ułożony zapewne z wiedzą Midata, zasługuje na uwagę. Autor domaga się zmiany władzy absolutnej, a rozbierając smutny stan Porty, przedstawia potrzebę zbliżenia jej z Zachodem, i bardzo obszernie kreśli, jak szkodliwy wpływ dotąd wywierała Moskwa na sprawy tureckie. Z memorjałem tym w jednym z najbliższych numerów postaramy się zaznajomić czytelników.

Pogadanki naukowe.

przez

Maksymiliana Kawczyńskiego.

II.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 215 i 216).

W poprzednim ustępie wykazaliśmy, na jakiem stanowisku trwała chemia przez długi szereg wieków. Stanowisko to wcale nie było naukowe, bo ani metoda przez ówczesnych chemików, czyli alchemików używana, ani zadanie, które sobie stawili, nie odpowiadały godności naukowej, nie przyczyniały się do rozwoju wiedzy. Niepodobna atoli zaprzeczyć, że materjał przypadkowych doświadczeń w ciągu czasów owych zebrany, nie był bez wartości; potrzebował tylko silnego a zdrowego umysłu, któryby go uporządkował, odpowiednie z niego wyprowadził wnioski.

Poczucie potrzeby jakiejś reformy zaczęło się już na początku przeszłego wieku objawiać u chemików, i tu oto przychodzi nam mówić o pracach, które uczeni przez Niemców za istotnych reformatorów chemii ogłoszeni, a więc Stahl, Priestley, Cavendish, Scheele i inni obok nich wykonali, przychodzi nam rozważyć zasługę, jaka im się z tego względu należy.

S t a h l fizyk i chemik zasłużony, lekarz przyboczny Frydryka Igo, ówczesnego króla pruskiego, jest twórcą znanej w chemii teorji f l o g i s t y c z n e j, którą nieco dokładniej opisać będziem się starali. Nie łatwą będzie to rzeczą, ponieważ jak wszystkie wymyślone pojęcia tak i pojęcie flogistonu więcej ma znamion negatywnych, niż pozytywnych, lepiej się o nim wie, czem nie jest, jak czem jest w istocie. W piśmie swem „300 doświadczeń, obserwacji i uwag" (Stahli experimenta etc. CCC Numero qualium alibi vel nulla, vel rara invenitur) takie podaje flogistonu tego znamiona:

1. Materjalny, istotny pierwiastek ogniowy we wszystkich ciałach tak roślinnych jak zwierzęcych, znajduje się.

2. Materja ta jest suchą, ziemną i palną, bardzo obfitą i lekko tylko z ciałami złączoną.

3. We wszystkich trzech królestwach natury taż sama materja się znajduje i z jednego w drugie przenieść się daje.

4. Siarka w składzie swoim pierwiastek ten zawiera i jemu tylko zawdzięcza, że się płomieniem pali, aż do zupełnego strawienia się.

5. Materja ta ogniowa nie podlega przymiotom elastyczności.

Taki opis flogistonu znajdujemy u Stahla. Opis ten bardzo się różni od opisów dawanych przez średniowiecznych alchemików; więcej w nim treści i sensu. W gruncie rzeczy atoli teorja ta flogistyczna niczem więcej nie jest, jak uzupełnieniem pojęcia czwartego arystotelesowego elementu, to jest ognia. Wymierzona jest głównie przeciw teorjom, w poprzednim ustępie opisanym, które uważają siarkę jako element palny, we wszystkich palnych ciałach się znajdujący. Pomiędzy uczonymi w krótkim czasie zdobyła sobie wielkie uznanie, chociażby może dlatego, że arystotelesowych pojęć nie niszczy, owszem zgrabnie do nich przystaje.

W pismach innych zwolenników flogistonu znajdujemy następne uwagi:

że flogiston a światło i czysty ogień jest jedno i to samo,

że zdaje się, jakoby i płyn elektryczny był flogistonem,

że flogiston, czyli inaczej o g i e ń s t a ł y tworzy część składową ciał złożonych, mianowicie zaś siarki, oleju, węgla i innych ciał palnych,

że lekkość flogistonu naprowadza na to, aby go uznać za przyczynę zapachu,

że zdaje się, jakoby był przyczyną kolorów.

Powoli tak na rachunek flogistonu zaczęto pisać wszystko, czego inaczej wytłumaczyć nie zdołano. W skutek tego zrobiła się z niego nowa w chemii mytologiczna istota, potężniejsza niż inne, którą na pozór tłomacząc rozumnie niejeden objaw chemiczny, wprowadzała najlepsze umysły na bezdroża, robiła ich ślepemi na najwidoczniejsze zjawiska, przeszkodziła niejednemu do odkrycia prawd, które inaczej byłby może odkrył z łatwością. Wszyscy bez wyjątku uczeni hołdowali tej nauce, a kiedy była zaczepiona, bronili jej zawzięcie. Wymienić atoli tutaj należy Buffona, który w wstępie do swej mineralogii zauważył, że flogiston jest raczej istotą metodyczną, niż naturalną. Dopiero Lavoisier po długiej walce rozbił tego bożka chemii niemieckiej.

Tak więc pomysły Stahla, choć były próbą jakiegoś postępu, nietylko że się do rozwoju chemii nie przyczyniły, ale, rzec można, że rozwój ten poniekąd opóźniły.

Więcej do zdrowych o chemii wyobrażeń niż Stahl, zbliżył się R y s z a r d B o y l e, syn lorda angielskiego, hrabiego Cork. Korzystając ze znacznego majątku, który wziął po ojcu, oddał się badaniom fizyczno-chemicznym, które wtedy bardzo znacznego wymagały nakładu, czasu i cierpliwości, ponieważ przyrządy i narzędzia do nowych prób i doświadczeń nowo wymyślone, podług nowych wzorów i często z drogiego materjału robione być musiały. Założył on Towarzystwo n i e w i d z i a l n y c h, tak zwanych dlatego, ponieważ zajęci badaniami naukowemi, rzadko się publicznie pokazywali. Z tego to Towarzystwa powstało później królewskie Towarzystwo w Londynie, tj. akademia nauk angielska, która niebawem zasłynęła imionami takich ludzi, jak Newton, Locke, Black, Hales, Priestley, Watt, Cavendish, a której sława i pożyteczność do dzisiaj w niezmiejszonym trwa stopniu.

Boyle był pierwszym, który zaczepił słuszność dowodów na to, że sól, siarka i żywe srebro są częściami składowemi wszystkich materyj, lecz co więcej: ośmielił się pomyśleć, że i arystotelesowe elementa prawdziwemi elementami nie są. Liczba elementów chemicznych znaną i oznaczoną dotąd nie jest, tak twierdził, ponieważ za element uważać należy to, co się na inne części rozłożyć nie da. Śmiały ten pomysł nie był niczem więcej, jak pomysłem, ponieważ żadnym go dowodem Boyle poprzeć nie umiał, pozostanie atoli dowodem na to, że często myśl uprzedza doświadczenie, dowody.

Boylemu należy się niepospolita zasługa, że pierwszy zwrócił uwagę na gatunek powietrza, różny od powietrza atmosferycznego. Powietrze to, uważał, wychodzi z materji roślinnych gnijących, uważał, że więcej go wychodzi w próżni pompy powietrznej, niż w powietrzu zgęszczonem, że wszystko co przeszkadza fermentacji, przeszkadza także tworzeniu się tego gazu, że powietrze to jest różne nieco według tego, z jakiej się materji rozwija. Najważniejszą gazu tego cechą, że zwierzęta w niem oddychać nie mogą, a wystawione na jego działanie umierają. Gaz ten znany nam dzisiaj jako kwas węglany, przez Boylego sztucznem powietrzem nazwany został.

Nieposlednią jest i to zasługą Boylego, że zalecał pierwszy, aby chemii nie badać w celach jakichś szczegółowych, obcych nauce, nie tak więc, jak to czynili alchemiści aby złoto robić, ani tak, jak Paracelsus żądał w celach medycznych, ponieważ to prowadzi umiejętność na bezdroża, z których trudno jej potem wybrnąć. Nauka chemii powinna być zdaniem jego traktowana sama w sobie, jak jedna z nauk przyrodniczych.

Poznanie powietrza sztucznego przez Boylego, dało początek do prac skierowanych szczególniej do rozpoznania właściwości gazów, które prace w chemii tworzą osobną epokę znaną pod nazwą chemii pneumatycznej, epokę obejmującą największe chemiczne odkrycia i przygotowującą zupełną reformę tej nauki.

Po równie znakomitym jak skromnym tym badaczu należy nazwać H a l e s a, baroneta i księdza angielskiego, który w znakomitem na owe czasy dziele o s t a t y c e r o ś l i n przedstawił nowy środek do badań chemicznych, to jest wagę. Za pomocą wagi wykazał, że przy zwapnianiu kruszców nie flogiston powiększa ich wagę, lecz powietrze które się z niemi wiąże, a wykazał to sposobem nader prostym: z czystego ołowiu otrzymał przez destylację siedm stóp kubicznych powietrza, ze sprażonego ołowiu otrzymał stóp 34. Doświadczenie tak proste, a tak niezbite, było faktem przeciw teorji flogistycznej silnie mówiącym, ale mało uważanym. Zdaniem Halesa powietrze wchodzi w skład większej części ciał natury, istnieje w nich we formie stałej, pozbawione swej formy powietrznej. Opinia ta tem więcej zasługuje na uwagę, że stoi w zupełnej sprzeczności z opinią Stahla, który w swych „Eksperymentach" (§. 47.) mówi, „że elastyczność powietrza tak mu jest właściwą, iż w stan zgęszczony ani samo w sobie, ani też w żadnym związku wprowadzone być nie może."

Nazwisko B l a c k'a (autora „Element of the chemistry") w tej epoce chemii bardzo jest znane. Black zbadał i opisał dokładniej powietrze sztuczne, o którem pierwszą wiadomość Boyle podał. Gaz ten przez niego p o w i e t r z e m s t a ł e m nazwany został, dlatego, że otrzymując je z minerałów lub materji roślinnych, sądzono, że był w nich przedtem we formie stałej i tworzył część ich składową. Znane w chemii i fizyce teorje o cieple utajonem w nim ma swego autora. Teorja ta później przeciw systemowi flogistycznemu dzielną była bronią.

Przychodzi nam teraz mówić o pracach chemika, którego imię powszechnie jest znane, i zasługi istotnie bardzo wielkie. P r i e s t l e y, czczony przez uczonych jako znakomity fizyk, filozof i teolog, prześladowany przez pospólstwo z powodu wolnomyślnych pojęć o religii, choć był stanowczym nieprzyjacielem niedowiarstwa, w chemii takie poczynił odkrycia, że zasługi jego pod tym względem, zdaniem niektórych, ubiegają się o pierwszeństwo z zasługami Lavoisiera. Jemu przypisuje się odkrycie, że powietrze nie jest elementem, ale ciałem złożonem. Ważność pytania, komu się pierwszeństwo odkrycia tego należy, nie jest mała, ponieważ należy ono do największych odkryć naukowych i kamieni węgielnych nowoczesnej chemii.

Priestley zajmował się najprzód doświadczeniami, tyczącemi się powietrza stałego. Potwierdził najprzód doświadczenia Blacka, że jest ono cięższem niż powietrze zwyczajne, choć różnica nie wielka;

zauważył, że zapalona świeca, żarzący węgiel lub drzewo, natychmiast w powietrzu tem gasną;

zauważył, iż można powietrza stałego napędzić do wody, która wtedy nabiera smaku i przymiotu wód szczawiastych;

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że komisja sanitarna, wybrana z powodu zbliżającej się cholery, wcale bezczynną nie jest. Od czterech tygodni odbywa posiedzenia i wszystkie na przypadek cholery poczyniła potrzebne przygotowania. Nie ogłasza zaś takowych, ażeby daremnie nie trwożyć ludności. Komisja ta sprowadziła z Kałusza potrzebne ingredjencje do masy Sieverna, która jest dziś za najskuteczniejszy środek do desinfekcji uznaną, kazała sporządzić wielką ilość tej masy, aby ją módz właścicielom domów po cenach jak najniższych odprzedawać. Stopa sześcienna tej masy wystarcza do jednorazowej desinfekcji domu zamieszkałego przez 60 osób, a kosztuje w miejskim dworcu budowniczym (na Zielonem) 7 centów. Właściciele domów mają więc najlepszą sposobność nabycia tej masy bardzo tanio i rozpoczęcia desinfekcji. W ratuszu tę czynność przedsięwzięto i okazała się ta masa bardzo skuteczną.

W przyszłym tygodniu będzie dana po raz pierwszy opera „Łucja“. Ma to być najznakomitsza partja pani Jakowickiej.

D. 15. b. m. przyjmował minister handlu dr. Banhans, deputację Stowarzyszenia pocztmistrzów galicyjskich. Deputacja skreśliła mu bardzo smutne położenie pocztmistrzów tutejszych, i prosiła o zaradzenie, o co zresztą pisemnie już kilkakroć podawano. Minister według *Pressy* przyrzekł deputacji, że ile możności szybko poczyni zarządzenia. aby słusznym żądaniom petentów zadośćuczyniono.

O przyczynach, które spowodowały pana Hermana wyprosić p. agenta policyjnego Kretca z kawiarni, gdy tenże zrana przed 8 przyszedł tam na kawę, dowiadujemy się bliższych szczegółów. Pan Kretc miał polecenie wyśledzić jednego izraelitę, który od dłuższego czasu powoływany na plac asenterunkowy, się nie stawił lecz ukrywał we Lwowie; i wyśledził go p. Kretc w kawiarni p. Hermana, dopilnował go i gdy tenże wyszedł z kawiarni, przytrzymał na ulicy i odprowadził na plac asenterunkowy. Izraelitę tego wzięto do wojska natychmiast. Ztąd między izraelitami uczęszczającymi do kawiarni p. Hermana wielkie oburzenie na ajenta policyjnego, który się poważył wyśledzić zbiega od rekrutacji. Ztąd też i oburzenie pana Hermana, iż stracił jednego gościa.

Komisja wojskowa w Radzie miejskiej mogłaby wiele o podobnych sprawach powiedzieć. Wszelkie usiłowania jej ażeby ukrywających się przed rekrutacją izraelitów wyśledzić i przystawić na plac asenterunkowy, zwykle były nadaremne. Wyznaczono nawet osobne wynagrodzenie dla agentów, którzyby zajęli się wyśledzeniem, lecz i to było nadaremnem. Łatwo więc zrozumieć gniew gości kawiarni p. Hermana, izraelitów, iż znalazł się agent, który tej komisji poszedł na rękę, więc ukarać chcieli tego agenta aby tem odstraszyć innych od pełnienia swoich obowiązków. Ale o tem wszystkiem p. Herman, który ze swojem zażaleniem pobiegł do *Dziennika polskiego* pewnie redaktorom *Dziennika polskiego* nic zgoła nie powiedział, i ztąd owa niesłuszna napaść na urzędnika policji, który p. Hermana skazał na karę pieniężną.

— (*J. T.*) **Teatr.** Przedstawienie piątkowe składało się z operetki Offenbacha „Wesele przy latarniach“, przysłowia dramatycznego „Przez zazdrość“ Musseta, i komedyjki pana Stanisława Dobrzańskiego p. t. „Tajemnica.“

„Przez zazdrość“ Musseta (w oryginale nosi nazwę *L' ane et le ruisseau*) odznacza się wdziękiem właściwym wszystkiemu, co wyszło z pod pióra tego poety. Wdzięk ten polega na lekkim, swobodnym rysunku sytuacji i swawolnej elegancji djalogu; trzeba więc gry bardzo lekkiej, swobodnej i wprawnej, aby ten wdzięk jak puch z kwiata zerwanego nie otrząsł się w przedstawieniu.

Pan Podwyszyński miał trudną rolę Valbruna, owego marzyciela-osła, co lęka się przejść przez strumień, choć mu łąka pachnie z tamtej strony, i przyznać należy, iż wywiązał się z niej bardzo szczęśliwie. Pan Kwieciński grał z wielką swobodą, ale przypominał więcej warszawskiego brukowca, niż wesołego markiza paryskiego. Dwie role kobiece odegrały panna Deryng i pani German.

W niedzielę przedstawiano „Karpackich Górali“ Korzeniowskiego. Bardzo to stosowny wybor na przedstawienie niedzielne. Sztuka sama niewiele ma dramatycznego żywiołu; dramatyczność jej jest czysto zewnętrzną, charakter tam wcale nie istnieje. Ale przedmiot swojski, tło swojskie, ubiory, spiewy góralskie, wszystko to składa się na to, że sztuka jest zawsze mile widzianą w najszerszych kołach publiczności.

W roli Antosia Rewizorczuka wystąpił pan Ładnowski. Była to rola zbyt lekka na barki naszego artysty, aby jej nie miał odegrać z całą swobodą i siłą, jakiej ta rola wymaga. Serce, odwaga i siła, to są pierwiastki tej roli; pan Ładnowski bardzo pięknie je uwydatnił.

Komiczną, typową postać mandatarjusza przedstawił pan Linkowski wybornie. Pan Linkowski celuje w przedstawieniu podobnych typów, a mandatarjusz należy do najlepszych ról jego. Charakteryzacja i komiczna powaga pijanicy pobudzała cały teatr do śmiechu.

Ulubioną arję „Hej bracia opryszki“ odspiewał pan Zakrewski głosem pełnym, miłym i dźwięcznym. Szkoda, że chór towarzyszący panu Zakrzewskiemu był bardzo słaby; arja sprawiłaby była większe wrażenie.

— **Mianowania.** Cesarz zatwierdził wybór Zygmunta Żukra, właściciela dóbr w Chorośnicy, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mościskach.

Namiestnik zamianował kandydatów konceptowych Ignacego Fido i Dyonizego Zawadzkiego adjunktami konceptowymi namiestnictwa.

Namiestnictwo zamainowało komisarzami dla próbowania i nadzorowania kotłów parowych c. k. inżynierów: Jana Matulę z siedzibą w Nowym Sączu dla powiatów nowosądeckiego, limanowskiego i grybowskiego, Henryka Kohla z siedzibą w Przemyślu dla powiatów przemyskiekiego, mościskiego i birczańskiego, M. Knkalkiego z siedzibą w Jaśle dla pow. krośnieńskiego i c. k. adjunkta budowniczego Józefa Braunseisa z siedzibą w Sanoku dla powiatu sanockiego, liskiego i brzozowskiego.

— **Wybory uzupełniające.** Wybory uzupełniające do rady powiatowej w Brzesku odbyły się 23. i 24. lipca. Wybrani zostali: Marcin Grochola naczelnik gminy Jadowniki z grupy gmin wiejskich a p. Tytus Dobrzyński właściciel dóbr Jurkowa z grupy większych posiadłości. — P. Józef Miliński właściciel dóbr Helenkowa wybrany został 10. bm. członkiem rady powiatowej w Brzeżanach z grupy właścicieli większych posiadłości.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady powiatowej w Samborze z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 10. września br.

Wybory uzupełniające dwóch członków do rady powiatowej w Horodence z grupy większych posiadłości odbędą się dnia 10. września br.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady powiatowej w Krakowie z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 10, września br.

Wybory odbędą się w mieście powiatowem, o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

— **Z wszechnicy.** Ministerstwo oświaty upoważniło dekretem z d. 26. lipca b. r. l. 8760 profesora uniwersytetu, dr. Feliksa Gryzieckiego do wykładów filozoficznego prawa państwowego (*allgemeines Staatsrecht*), zaś docenta dr. Tadeusza Pilata do wykładów austrjackiego prawa konstytucyjnego.

Wykłady te rozpoczną się z zimowem półroczem 1872—3.

— **Od nauczycieli ludowych,** którzy odbywali kurs ferjalny w seminarjum żeńskiem, otrzymujemy następujące podziękowanie, z prośbą o umieszczenie:

„Kurs ferjalny dla nauczycieli szkół ludowych przydzielonych do oddziału seminarjum nauczycielsko-żeńskiego, zakończył się na dniu 19. sierpnia br. solennem nabożeństwem u Ormjan z odspiewaniem *Te Deum Laudamus.* Przejęci głęboką wdzięcznością dziękujemy najprzód wysokiej Radzie szkolnej krajowej, że ten szlachetny czyn raczyła poprzeć, a nam pozwoliła z tych z bawiennych nauk korzystać, które się stały jakoby dalszym pokarmem ducha naszego i nową zachętą do wytrwałej, aczkolwiek tak trudnej pracy w zawodzie nauczycielskim.

Wyraziwszy wdzięczność wys. i opiekuńczej instytucji naszej, jesteśmy niemniej spowodowani wyrazić prawdziwą wdnięczność wielce Szanownym Panom profesorom seminarjum żeńskiego, którzy swoimi pożytecznemi a popularnemi wykładami, zebranymi jakoby w jednolitą i systematyczną całość, nietylko pomnożyli zasób wiedzy naszej, ale i pobyt nasz przez to starali się uprzyjemnić.

Dlatego więc przejęci wdzięcznością dla naszych dobrodzieji i przyjaciół oświaty, z żalem opuszczamy miejsce, zkąd tyle pożytecznych wiadomości wynosimy, i mimowolnie z piersi naszej się wyrywa szczere podziękowanie z jednogłośnym wykrzyknikiem: Cześć Wam szlachetni Mężowie cześć!

Tobie zaś, szlachetny Panie Drze Żuliński za twoje szczególne poświęcenie się, nawet po za obrębem godzin obowiązkowych, byle zasób wiedzy naszej nietylko teoryczuie, lecz oraz unaoczniająco ile możności jak najwięcej pomnożyć, dziękujemy ci szczerym staropolskim wyrazem: „Bóg zapłać“.

Lwów 19. sierpnia 1872.

Stanisław Vogl, Władysław Zrogowski, Dominik Kula, Tomasz Błaszkiewicz, S. Nowak, Jakób Gerus, nauczyciele lud. z sem. żeńskiego w imieniu wszystkich.

— **Pomnik dla Moniuszki.** Dzienniki warszawskie już kilka razy podnosiły myśl wystawienia pomnika dla Moniuszki, nie bardzo jednak ufają w to, czy się zbierze dostateczna suma potrzebnych na to pieniędzy. *Gaz. Warsz.* po raz któryś tę myśl podnosząc, donosi, że przyjechał teraz do Warszawy p. Cyprjan Godebski, rzeźbiarz, wnuk owego poety, co zginął pod Raszynem, i mocno pragnie zająć się wystawieniem pomnika, byle mu środków dostarczono.

Pan Godebski pracował wiele i nie mało pomników powznosił. Oto niektóre z ważniejszych: 1) Pomik Niezależności Ameryki południowej z marmuru i bronzu wzniesiony w Limie około 1867 roku. 2) Pomnik Servais'go pod Bruksellą. 3) Czterech feldmarszałków austrjackich Daun, Laudon etc. dla arsenału wiedeńskiego. 4) Admirał Lasusse dla ministerjum marynarki w Paryżu. 5) Pomnik jenerała Chrulewa w Krymie. 6) Statua wyzwolenia etc.

Do Warszawy przyjechał wyłącznie z tą myślą: „Z Warszawą łączy mnie tyle świętych związków, roboty moje rozrzucone są po świecie, takbym pragnął zostawić ślad mojej pracy w tem mieście, żal jaki śmierć Moniuszki wywołała, może zdołam ująć w marmur“. — Z tej myśli czy z tego uczucia powstały dwa projekta. Jeden przedstawia Anioła sztuki pogrążonego w boleści, stojącego na sarkofagu, na którym znajduje się medalion spiewaka *Halki.* Anioł naturalnej wielkości ma być z białego, sarkofag z ciemnego marmuru, medalion z bronzu.

Drugi projekt stanowi grupa na sarkofagu mniej więcej podobnym do pierwszego, geniusz sztuki przedstawiony jest w zapasach z przeciwnościami. Jedno z jego boskich skrzydeł złamane, walczy jednak mężnie z postacią uosabiającą przeciwności, która go jednak chociaż zgięta do ziemi oplotła i zatrzymuje w polocie. I tutaj podobnie jak w pierwszym pomniku wielkość figur naturalna, marmur biały, ciemny i bronz.

I jeden i drugi z tych projektów tak są pomyślane, że mogą stać zarówno na grobie na Powązkach, jak w kościele.

— **Wyprawa austrjacka** do bieguna północnego wypłynęła z Bremy na okręcie „Tegetthoff“ pod kierunkiem Weyprechta i Payera. Wyprawa ta ma na celu wyszukanie drogi na morze biegunowe, oraz zbadanie nieznanych lądów pod biegunem. Podróż ma trwać przez 2 lata. Jednocześnie prawie przedsięwzięto z Niemiec wyprawę naukową do Afryki zachodniej, dla badań przyrodniczych w okolicach podzwrotnikowych. Wyprawa ta, w której mają udział znani specjaliści Reichenow, Lüder i Buchholtz, trwać będzie trzy lata.

— **Brak mieszkań w Berlinie** tak dalece dotyka średnie i uboższe klasy ludności tego miasta, że jak o tem niedawno dzienniki doniosły, przyszło nawet z tego powodu do ulicznych rozruchów. Teraz nareszcie we właściwych sferach zdają się nabierać przekonania, że trzeba się zdecydować na jakiś krok stanowczy, jeżeli ta prawdziwie paląca kwestja nie ma się stać z końcem kwartału istotnie groźną. W sali narad reprezentacji miejskiej odbyło się w tych dniach zgromadzenie najznakomitszych obywateli miasta i członków miejskiej reprezentacji przy udziale wielu fabrykantów i przemysłowców, na którem rozbierano najwłaściwsze środki usnięcia a przynajmniej złagodzenia obecnego stanu rzeczy będącego prawdziwą plagą ludności. Zgodzono się jednomyślnie, że najlepszym sposobem zaradzenia brakowi mieszkań będzie przyjęcie zasady angielskich towarzystw budowlanych, aby wydzierżawiać puste place i stawiać na nich domy, któreby interesowani fabrykanci i przemysłowcy odnajmowali na mieszkania pracującym u nich robotnikom za umiarkowaną opłatą komornego, tak aby kapitał wyłożony na budowę przynosząc skromny procent mógł jeszcze być po pewnym przeciągu czasu zamortyzowanym. Uznano dalej, że najwłaściwiej byłoby wydzierżawić na ten cel grunta i place należące do miasta lub skarbu, nieprzynoszące dziś żadnego prawie dochodu. Obecny na zebraniu nadburmistrz oświadczył zaraz gotowość władzy miejskiej i skarbu do wypuszczenia przez licytację na lat 30 do 40 takich gruntów, a kilku uczestniczących w zgromadzeniu kapitalistów zobowiązało się złożyć odpowiednie fundusze.

— **Z Borysławia** zamieściliśmy w tych dniach głos w sprawie budowy kolei Naddniestrzańskiej, wychodząc z zasady, że należy dać wyraz każdemu objawowi opinii publicznej. Otrzymawszy zaś następnie dokładne daty w tej sprawie, pośpieszamy ze sprostowaniem zdań naszego korespondenta z Borysławia. Donoszą nam bowiem z wiarygodnego źródła, iż przełożenie dworca kolejowego z Borysławia do Hubicz nie tylko nie sprzeciwia się interesom przemysłu Borysławskiego, ale nawet z korzyścią dla tegoż jest połączone. W samym Borysławiu produkcja obecnie upada, tak iż kolej zamiast ograniczyć się na Borysław, musi pomyśleć o prowadzeniu odnóg do innych miejsc, naftę produkujących jak Schodnica i t. p., a w tym celu musiała szukać położenia odpowiedniego dla dworca; najodpowiedniejszem zaś się okazało w tej mierze właśnie to miejsce, na którem się teraz dworzec buduje. Dalej — gdyby dworzec znajdował się w samym środku Borysławia, narażałby byt fabryk już istniejących tamże, i udaremniłby stawianie nowych fabryk w rejonie pobliskim. Jeżeli kto wierzy w przyszłość Borysławia, to niemoże zapoznać faktu, iż fabryki tamtejsze właśnie powstają głównie przy drodze do Drohobyczy prowadzącej, tak więc iż się Borysław rozszerza właśnie w kierunku do obecnego dworca w Hubiczach; w skutek tego odległość dworca w krótce wcale się uczuć nieda.

[illegible] Borysławskie, nie żądano jak pisał ów korespondent 1 zlr. 50 c. za sążeń kwadratowy — lecz nierównie więcej, 3 i 4 zlr. za sążeń gruntu, w którym kopalń nie było, lecz za grunt orny dość lichy. Taki jest prawdziwy stan rzeczy z którego się okazuje, że zmiana pierwotnego planu kolei tylko z korzyścią dla Borysławia jest połączoną; że dworzec w środku Borysławia byłby się tylko stał zaporą rozwoju przemysłu tamecznego, zaś w obecnym położeniu zupełnie odpowiada wymogom tegoż.

— **Jaksmanice** dnia 16. sierpnia. Do statystyki różnych wypadków a raczej zbrodni i dla rzadkości rodzaju takowej, podaję zdarzenie, jakie miało miejsce u mnie.

Fornal, nazwiskiem Tymko Sowa, chcąc swą złość, pochodzącą z niechęci do pracy okazać, najprzód łamie wóz, później dwa pługi; nienasycony zrobioną szkodą, rozmyślnie kraje język klaczy fornalskiej w drobne kawałki, lecz nie na tem się jeszcze kończy; ciągnąc już po dokonanym czynie pokrajania języka, wóz niby to do naprawy, zatrzymuje się koło kowala, i młotem kowalskim począł klacz tąższamą po żebrach okładać. Klacz pomimo starannej kuracji szóstego dnia zginęła. Uważając tego człowieka za nader niebezpieczne indywiduum, przestrzegam wszystkich potrzebujących fornali, podając opis osoby jego. Nazywa się Tymko Sowa, wzrostu słusznego, trzydzieści kilka lat, prawie bez zarostu, jasno blondyn, miał się udać w okolice Tarnowa.

Kroki sądowe poczyniłem, lecz dotychczas go nieuwięziono.

— Prosząc szanowną redakcję o umieszczenie niniejszej przestrogi w swoim dzienniku, pozostaję z szacunkiem *Seweryn Skrzyszowski.*

— **Bolechów** 16. sierpnia. Szukałem w ostatnich numerach pisma waszego korespondencji z nad Świcy, w której byłaby wzmianka o nabożeństwie w dniu 5. b. m. u nas odbytem, ale na próżno. Dla tego, chociaż nieco zapóźno może, sam o tem donieść postanowiłem. Sądzę, że tem stosowniej wspomnieć o tym obchodzie, ile że miasteczka nasze sąsiednie, a większe, to jest Stryj i Dolina nie uczciły wcale tej smutnej pamiątki. Otóż kościółek nasz w dniu wspomnionym zgromadził w sobie szczupłą niestety mieszczan i szczuplejszą jeszcze garstkę inteligencji, którzy podczas mszy żałobnej zebrali kilkadziesiąt guldenów na oświatę ludową, a po mszy odśpiewali chorał „z dymem pożarów“. Księdza wikarego Majewskiego Ferdynanda staraniem urządzone zostało nabożeństwo w mowie będące, bo proboszcz, chociaż protestować przeciw temu nie miał odwagi, sam ani celebrować ani w kościele zjawić się nie uważał za stosowne. Mszę poprzedziło kazanie księdza Majewskiego, w którem przebiegł dzieje krwawych zapasów narodu w ubiegłem stuleciu a rzewną przemową wycisnął łzę w niejednem oku.

Szkoda tylko, że kilkunastu włościan z okolicy na uroczystość dążących spóźniło się o parę chwil i przybywszy już po takowej do miasta, słyszeć nie mogli gorących słów kaznodziei, któreby koniecznie do serc ich trafić musiały. Szkoda także, że pp. urzędnicy kameralni i żupni, których spory zastęp mógł zjawić się w kościele, jaśnieli nieobecnością.

Ksiądz M., o którym właśnie mował niestety dziś pożegnał nasze miasto. Przeniósł się do Stanisławowa, zostawiając szczery i głęboki żal po sobie u wszystkich warstw mieszkańców jego. Gorliwy ten ksiądz obok wysokich cnót kapłańskich jaśniał pomiędzy nami jak pochodnia prawdziwym patryotyzmem. On rozbudził u klasy rzemieślniczej ducha narodowego i w tem względzie zdziałał tyle, ile tylko przez przeciąg dziesięciu miesięcy bawiąc w murach Bolechowa wśród niekorzystnych warunków w mieście tym zdziałać był w stanie. Przeniesienie jego w chwili, gdy czytelnię niedzielną dla mieszczan w życie wprowadzić zamierzał, jest dla nas prawdziwą klęską. Myśl tę Bolechowianie przyjąć powinni jako puściznę drogą po księdzu M. i starać się urzeczywistnić to, czego on nie zdołał. Zostawia on u nas pamięć jak najlepszą. Pomnąc na jego przykład za takowym winniśmy postępywać i zjednamy sobie w ten sposób u- [illegible] mięci. Czego pragnąc żegnamy go serdecznie. —

— **Tarnopol** dnia 17. lipca 1872. Niemylny środek przeciw cholerze. Gdy cholera w kraju naszym znacznie się rozprzestrzenia, do naszego nawet pobożnego miasta cichaczem wstęp sobie utorowała i na dobre rozgospodarowywać zaczyna, sławetni zaś ojcowie grodu tego, w których ręku życie współobywateli spoczywa, dotychczas nic nie uczynili, by gościa tego nieproszonego jak najprędzej się pozbyć, — czuję się zatem zmuszonym przypomnieć sławetnym stróżom bezpieństwa i życia naszego, gdy może tego na własne uszy nie słyszeli i daję znać równocześnie i innym współsiostrzycom rozprószonym po Galicji, iż według poobiedniej nauki sławnego tutejszego kaznodziei towarzystwa Jezusowego miauej w dniu 15. b. m. jedynym środkiem — niezawodnym — przeciw cholerze. jest tylko spowiedź.

---

zauważył, że mięszanina siarki i żelaza, wsunięta w naczynie, zawierające powietrze stałe, zmniejsza ilość tego powietrza; co więcej, powietrze stałe, szkodliwe oddychaniu, zamienia się na zdrowe, zwyczajne powietrze, oddychaniu służące. Z tego wniosek, że powietrze stałe można zamienić na zwyczajne, dodając mu flogistonu, następnie zaś wniosek drugi, że powietrze zwyczajne składa się z powietrza bezflogistycznego i powietrza flogistycznego.

Wniosek ten nadzwyczajnie ważny, zawierający jądro największego w chemii odkrycia, występuje tutaj jako pojęcie bardzo niejasne, jakoby domyśliwane.

Mniemał Priestley, że powietrze to składa się z powietrza bezflogistycznego, czem chciał oznaczyć tlen. Każde atoli powietrze jest bezflogistyczne, ponieważ flogiston nie istnieje. Z tejże samej przyczyny nie można mówić o powietrzu flogistycznem, o którem zresztą Priestley sam nie wiedział, jakiem ono miało być właściwie. Później zmienił Priestley swoje zdanie o istocie bezflogistycznego powietrza, twierdząc, że powstaje ono z pewnej ziemi, połączonej z kwasem saletrzanym i nieco flogistonu. Lecz i to wyobrażenie zarzucił, sądząc, że prawdziwym składem powietrza bezflogistycznego jest flogiston, ruda żelazna i coś więcej jeszcze. Później znowu swoją o tem opinię odmienił.

Mimo tych zmieniających się a nieuzadnionych wyobrażeń, poznał Priestley, czego mu odmówić niepodobna, że powietrze atmosferyczne jest ciałem złożonem, choć ani o kwasorodzie, ani azocie, częściach składowych powietrza, należytego wyobrażenia nie miał, istoty ich nie poznał i poznać nie mógł. Dlaczego? Dlatego, ponieważ nie mógł się pozbyć wiary w urojony flogiston, którego szukał wszędzie, który mu się w skutek tego pokazywał wszędzie, zakrywając sobą materje, w rzeczy samej istniejące.

Utalentowany ten badacz robił próby co do skutków, jakie powietrze stałe sprawia na zwierzętach. Zmuszone do oddychania tem powietrzem, niebawem umierają. Uważał to na myszach, owadach, motylach, ślimakach, które natychmiast wpadały w bezwładność; można je było atoli przywołać do życia, wystawiając je na działanie powietrza zwyczajnego.

Doświadczał także powietrza, w którem pod szklannym dzwonem świeca się paliła. Powietrze to okazało się zepsutem, lecz mniej szkodliwem dla zwierząt, niż powietrze stałe, i słusznie, ponieważ powietrze stałe, był to czysty kwas węglany, powietrze zaś, w którem się świeca paliła, składało się z azotu i pewnej tylko części kwasu węglanego, nie mogło więc być tak szkodliwem, jak ono. Następnie umieścił w tem powietrzu niektóre rośliny: miętę i różę, i jaki otrzymał rezultat? Oto po pewnym czasie powietrze zepsute poprawiło się, nabrało przymiotów powietrza atmosferycznego. Znajome nam jest działanie roślin na skład powietrza; wciągają one kwas węglany, a wydają kwasoród, który zepsute powietrze naprawić jest w stanie, ponieważ zepsute powietrze jest takie, w którem brak kwasorodu. Podziwiać trzeba genialny pomysł tego doświadczenia, lecz zarazem podziwiać nieudolność Priestleya, który z tego żadnego nie umiał wyciągnąć wniosku, zostawiając to Lavoisierowi.

Dalsze doświadczenia Priestleya tyczyły się wodoru, gazu, który się podówczas powietrzem palnem nazywał. Uważał on, że w gazie tym zwierzęta dostają kurczów, roślinom atoli nie szkodzi. Uważał później, że powietrze palne z powietrzem atmosferycznem złączone i zapalone, wybucha gwałtownie i woda się przy tem tworzy. Z doświadczenia tego Priestley także żadnego nie umiał wyprowadzić wniosku, a kiedy wkrótce potem Lavoisier dowodził na podobnych oparty doświadczeniach że woda nie jest elementem, ale ciałem złożonem, znalazł w Priestleyu najzaciętszego przeciwnika.

Byłoby tutaj rzeczą zbyteczną, wyliczać wszystkie nowe spostrzeżenia, które Priestley zrobił, wyliczać cały szereg nowych gazów, które odkrył (zob. Philosophical Transactions z tego czasu, także osobno wydane: On different Kinds of airs). Z prac jego okazuje się nadzwyczajny talent obserwacji, bogactwo pomysłów co do nowych sposobów doświadczania. Było nieraz o krok tylko od najważniejszego odkrycia, lecz kroku tego zrobić nie umiał, chwytając się różnych mniemań, żadnego nie rozwiązał ani rozwinął. Brak mu wszelkiego planu, brak określonego celu, zadania, do którego by wszystkie doświadczenia zmierzały. Znając tę słabość swoją, porównuje się sam do myśliwego, który ma szczęście w łowiectwie; przychodzi mu przypadkiem na strzał zwierzyna, której się ani spodziewa, i która innych lepszych godna myśliwych, knieję lepiej niż on znających.

Z tem wszystkiem, szuka on prawdy chemicznej w doświadczeniach, a nie mistycznych urojeniach, jak jego poprzednicy, i jeżeli najważniejszych pytań chemicznych stanowczo nie rozwiązał, to się do rozwiązania ich wielce przyczynił.

Więcej gruntowne, choć nie tak rozliczne na polu chemii są prace innego znakomitego Anglika. Cavendish, dziedzic ogromego majątku, użył tej szczęśliwej niezależności, którą daje fortuna, aby się oddać badaniom naukowym. Na tem samem zatrudnieni polu, Cavendish z Priestleyem w ciągłej zostawali korespondencji, udzielali sobie spostrzeżeń, pomysłów co do nowych eksperymentów i sposobów jakiemiby je wykonać. Z prac i odkryć jego rozlicznych te tylko wspomniemy, które największej były doniosłości. Do takich należy doświadczenie jego dotyczące przymiotów i składu powietrza atmosferycznego. Po długich a rozlicznych próbach przyszedł (r. 1784) do tego rezultatu, że powietrze składu swego na tym samym miejscu nie zmienia, a dalej, że powietrze atmosferyczne na różnych miejscach również tego samego jest składu. Skład jego przyjmuje na $^4/_5$ powietrza flogistycznego $^1/_5$ powietrza bezflogistycznego. Widzimy, że stosunek części składowych bardzo dobrze oznaczony, choć części składowe tak dla niego, jak dla Priestleya i dla tychże przyczyn pozostały tajemnicą.

Ważniejsze są doświadczenia jego, tyczące się wypadków, jakie daje powietrze palne złączone z powietrzem atmosferycznem. Powietrzem palnem nazywano podówczas wodór. Gaz ten podobno już Paracelsowi miał być znany, dokładniejszą atoli jego znajomość okazał Cavendish. Otrzymywał go z żelaza albo cynku, rozczynionego w rozrzedzonym kwasie saletrzanym, a uważał za czysty flogiston.

Powietrze palne z powietrzem atmosferycznem złączone i zamknięte w silnem naczyniu, potem za pomocą iskry elektrycznej zapalone, dało eksplozję, przyczem pokazały się ślady wilgoci. Ponowne doświadczenia z gazami temi, zmięszanemi w stosunku 1 : 2, to jest jedna część bezflogistycznego powietrza z dwoma częściami palnego, okazały, że gazy zupełnie znikają, a natomiast tworzy się woda. Doniosłość tego objawu nie uszła bacznej uwadze Cavendisha, i wytłómaczył go tak, że bezflogistyczne powietrze jest wodą, pozbawioną flogistonu, albo inaczej, że woda pozostaje z bezflogistycznego powietrza i flogistonu, a dalej, że palne powietrze jest połączeniem wody z flogistonem. Dostrzegł więc Cavendish, że woda jest ciałem złożonem, nie elementem, lecz skład tego ciała nie został wyjaśniony przez Cavendisha, tak jak skład powietrza niewyjaśniony przez Priestleya. Obu tym badaczom flogistyczna teorja Stahla zakryła prawdziwą postać rzeczy. Ogłaszając dawny element za ciało pojedyńcze, ogłosił Cavendish równocześnie dzisiejszy element, wodór, wówczas palnem powietrzem zwany, za ciało złożone; o ile więc poprawiał z jednej strony, o tyle błądził z drugiej.

Ważne są badania Cavendisha o zmianie, jaką elektryczność sprawia na powietrzu atmosferycznem; ważne są również badania jego, tyczące się natury powietrza stałego (kwasu węglanego); prace jego na polu fizyki wielkiej są doniosłości, lecz tutaj wystarczy nam wykazanie, że badania jego nad składem powietrza atmosferycznego i wody w historji chemii na zawsze zaszczytną mu jednają pamięć. Cavendish nie rzucał się na różnorodne doświadczenia, lecz raz przedsięwzięty przedmiot z rzadką wytrwałością badał tak długo, dopóki nie doszedł do pewnego wyniku. Żałować należy, że te wyniki zaćmione były flogistycznemi urojeniami, do których tak był przywiązany, że kiedy teorja Lavoisiera zwycięstwo odniosła, Cavendish chemią trudnić się przestał.

Scheele, aptekarczyk ze Stralzundu, później asysent z kolei w aptekach w Gothenburgu, w Malmoe, w Sztokholmie, członek tamecznej król. Akademii Nauk, również Bergmann przyjaciel i protektor jego, profesor przy uniwersytecie w Upsali, licznemi pracami swojemi wielce się do rozwoju chemii przyczynili. O ważności prac ich najlepiej to poświadczy, że Lavoisier w rozprawach i badaniach swoich bardzo często rezultata ich przytacza na poparcie swoich obserwacji.

Scheele poznał równocześnie z Lavoisierem i Priestleyem kwasoród, następnie drugą część powietrza atmosferycznego, to jest azot, odkrył nadto fluorwodor, chlor.

Bergmann pierwszy dał początek do sztucznego wyrabiania wód mineralnych, odkrywszy kwas szczawiowy, zrobił chemiczną analizę minerałów i opartą na nich klasyfikację.

Obaj ci uczeni atoli, jak wszyscy za ich czasów. wiernie się teorji flogistycznej trzymając, reformie, której przeprowadzeniem Lavoisier się zajął, mocno się sprzeciwiali.

Mieliśmy przykład na pojęciach arystotelesowych, jak długo i uporczywie się one uczonych trzymały; wolno nam się tedy domyślać, że i flogistyczne pojęcia Stahla również długoby były w chemii panowały i bałamuciły badaczów, jeżeli się im umysły tak dzielne, jak Priestleja, Cavendisha lub Scheelego obronić nie zdołały. Każda reforma z trudnością przychodzi. Wrodzona ludziom, a więc i uczonym *vis inertiae* opiera się wszelkim zmianom, a zwłaszcza zmianom w pojęciach, w myślach. Odkrycia nowych gatunków powietrza, na naocznem gruntowały się przekonaniu, lecz nawet to nie zdołało im pozyskać uznania powszechnego. Oto co pisze o owym czasie chemik wielkiego używający imienia, Baumé, członek Akademii: „Powietrze jest wszędzie jedno i to samo, jeden tylko gatunek powietrza istnieje. Pierwiastek ten może wchodzić w niezliczoną liczbę połączeń, lecz oczyszczony z ciał, z któremi był połączony, odzyskuje wszystkie swoje przymioty i nie różni się niczem od powietrza, którem oddychamy.“ Zaprzeczone tu widzim wszystkie odkrycia, przez wyżej wymienionych badaczów zrobione.

(C. d. n.)

Jest więc zadaniem Świetnej Rady gminnej oznaczyć jak najspieszniej dzień, w którym każdy mieszkaniec tutejszy bez wyjątku pod rygorem najostrzejszych kar do aktu tego przystąpić winien, wykazując się z odbycia tegoż kartą legitymacyjną, cholero-wolną, wydawaną przez ustanowionych uwolnicieli od tej strasznej epidemii.

Gdy zaś większa część ludności miasta naszego stanowią współbracia mojżeszowego wyznania, których zachowanie przy zdrowiu i życiu Radzie gminnej również na sercu leżeć winno, wnoszę więc by Rada gminna i tym spółobywatelom środek ten anti-cholerczny odpowiednio zadać raczyła.

— (W.) **Radziechów.** Czytając w *Gaz. Nar.* artykuł o mnożących się zbrodniach w kraju, i o przyczynach między innemi złego urządzenia więzień, przyznać potrzeba zupełną zdaniu temu słuszność, ale wypada dodać, że gdy wcześnie się temu złemu nie zapobieży, moralność między ludem nieoświeconym, a nauk choć dla przyszłości przyjąć niechcącym, zupełnie upadnie, i zbrodnie w zastraszające rozmiary pomnażać się u nas w kraju będą. Co gorsza, że zbrodnie zabójstwa okropnie się mnożą, te zaś najczęściej pochodzą ze sporów familijnych o majątek gruntowy, co akta sądowe i sprawy o zbrodnie tego rodzaju w toku będące w wielu miejscach wykazują. Przyczyną znowu onych zbrodni ze sporów o majątek pochodzących, jest zła procedura sądowa prawna, i słabemi siłami obsadzone urzęda sądowicze do spraw spornych.

Sprawy sądowe o sukcesje ciągną się w nieskończoność, terminów niezliczoną liczbę strony spór wiodące odbywać muszą i w bardzo długich odstępach, tak, że sądy w braku sił roboczych w lipcu dają termina na styczeń, luty itd., i z tego powodu jedynie sądownictwo w kraju naszym pół rokiem lub więcej naprzód kalendarzy nowych potrzebuje. To się wyraźnie praktykuje i z doświadczenia wzmiankuję o tem. Urzędnicy sądowi jeszcze źle płatni, myślą tylko o sprawach n. p. prowizorycznych lub pertraktacyjnych spadkowych włościańskich (pomimo że do tych ostatnich mają notarjuszów), które im dyet przymnażają, a temsamem możliwość utrzymania życia przy szczupłej pensji zapewniają, sprawy potoczne na drodze zwykłej prawnej zostające, dla formy prowadzą i terminami zbywają.

Otóż z powodu procedury nieodpowiedniej sądowej, braku sił roboczych w urzędach sądowych, złej opłaty urzędnika, włościanin u nas znudzony, zmęczony, niepewny długi czas swej sprawy, nabiera do przeciwnika złości, nienawiści coraz większej. Całe familie jednej i drugiej strony wzburzają się coraz więcej, osoby spór wiodące jeszcze do nienawiści podburzają, i z tego pomału wpośród nich w dalszej gałęzi osób spokrewnionych, wywiązuje się zbrodnia, zawsze prawie pobicia, skaleczenia, a coraz częściej zbrodnia zabójstwa. Wysokie władze sprawiedliwości niech zechcą popatrzyć na właściwy stan rzeczy, niech sobie każą przedłożyć akta i uwagi sądów, a przekonamy się o prawdziwości powyższego mniemania, niech zawczasu złemu zapobiegają.

Zanim procedura nowa odpowiednio w drodze ustawy państwowej nie będzie mogła być zmieniona, pomnożenie sił roboczych sądowych jest niezbędne, żeby choć sprawy lata się nie ciągnęły, oszczędności w tak ważnej sprawie nie dadzą się usprawiedliwić, bo gdy to nie nastąpi zanim włościanie do cywilizacji przez szkoły przyjdą, i nauczą się cierpliwie skutków spraw spornych oczekiwać, i zanim nabiorą poczucia prawa i sprawiedliwości, na których decyzje często winni, zbrodnie z powyższych powodów wynikające pomnażać się będą, a przy rozszerzeniu się niemoralności, chuci zbrodnicze niebezpieczne nawet całemu krajowi coraz silniej wywiązać się mogą.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

Zasłużony jako pisarz i jako aktor oraz reżyser teatrów warszawskich Jan Chęciński otrzymał jak o tem doniósł nasz korespondent z Warszawy dymisję w skutek zajścia z jednym z aktorów, p. Damse. Na miejsce jego powołanym został na reżysera sławny Jan Królikowski a na reżysera komedji Adolf Ostrowski.

Jaksa Bykowski od niedawna znany autor „Pamiętników Włóczęgi" napisał krotochwilę p. t. „Omal nie dramat." Grano ją w Warszawie.

W Warszawie wyszły poezje pełno wdzięku Lesławy Korpaczewskiej p. t. „Oderwane nuty".

Jako przedruk „Kraju" w osobnej odbitce opuściła prasę rozprawa p. t. „Adam Mickiewicz i pisma jego do r. 1829" przez A. Gąsiorowskiego. Kraków 1872. Jest to jeżeli nas pamięć nie myli, drugie studjum o dziełach Mickiewicza, które w tym roku wyszło z druku.

W Warszawie ma wychodzić pismo wyłącznie naukom ścisłym poświęcone p. t. „Kosmos." Redaktorem ma być dr. Kramstück. Oby się tylko utrzymać zdołało obok „Przyrody i Przemysłu" i innych tego rodzaju pism, świadczących o rozbudzonym u nas naukowym kierunku.

Opuściła prasę książeczka p. t. „Rzut oka na wypadki zaszłe we Francyi oraz w krajach ościennych od połowy lipca 1870 do końca maja 1871 r." przez Mikołaja Kubalskiego. Lwów. Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana 1872. Jest to odbitka z „Gazety Narodowej", którą można nabyć w Administracji tejże Gazety po 50 centów egzemplarz. Autor broszury jest zasłużony jako oficer 1831 r. i jako publicysta emigracyjny weteran. Pochylony starością i pozbawiony utrzymania, ośmdziesięcioletnią ręką w Paryżu pracuje na kawałek chleba. Kto chce szlachetną przynieść pomoc zasłużonemu starcowi, może to uczynić nabywając w Administracji „Gazety Norodowej" zatytułowaną wyżej broszurę.

W Petersburgu na jednem z posiedzeń w r. b. „Oddziału Etnograficznego Russkiego Geograficznego Towarzystwa" pan p. P. Czybiński zakomunikował rezultaty badań swoich naukowych na Rusi. Mówił o różnych narzeczach języka małoruskiego, które według niego dokładnie przypadają do etnograficznych wskazówek w kronice Nestora. Plemię małoruskie dzieli się powiada pan Czybiński tak pod względem form bytu, jak języka i miejsca zamieszkania na trzy główne gałęzi: „Ukrainców", „Poleszuków" i „Haliczan" (Rusinów czyli Czerwonorusinów). Każdego z tych narzeczy mowa dzieli się na wiele podnarzeczy, które autor na karcie dokładnie ponaznaczał. Warto byłoby naszą publiczność zaznajomić z badaniami Czybińskiego.

— *Świtu* Nr. 25. zawiera: Czytelnie ludowe; Między niebem a ziemią, powieść przez Michała Bałuckiego (c. d.) Z Waltera Scotta, przez Adama Pajgerta (wiersz.) Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy, szkic bibliograficzno-krytyczny przez Henryka Schmitta (c. d.) Życie i sztuka przez Bronisława Zawadzkiego (wiersz). U studzienki przez Władysława Bełzę (wiersz). Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady, przez dr. Władysława Daisenberga (c. d.) Przegląd literacki. Słowo o naszych uniwersytetach. Same plotki, przez Arodara. Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Prawnika* nr. 32. zawiera: O podmiocie praw i prawach bez podmiotu. Studjum z dziedziny prawa prywatnego napisał dr. Ernest Till; O uszkodzeniach ciała ze stanowiska medycyny sądowej. Rozprawa M. dr. Józefa Matouszki wyjęta z 1. i 2. nr. *Czasopisma lekarzy czeskich* umieszczona w V. zeszycie *Prawnika czeskiego* z r. b. spolszczona przez Adolfa Hładyłowicza. Praktyka sądowa i administracyjna przez dr. X. Ch. Wiadomości potoczne. Wezwanie od redakcji o wczesne uiszczania zalegających prenumerat.

— *Przyrody i przemysłu* nr. 32. zawiera: Cywilizacja uważana jako siła nagromadzona przez M. L. Dumonta. Człowiek i prawo wielkich liczb. Analiza spektralna art. II. O kopalnictwie węgla kamiennego u nas ze szczególnym względem na Dąbrowę górniczą przez dr. K. Tabeńskiego (dalszy ciąg). II. Zjawiska powietrzne. Przegląd najnowszych badań i odkryć. Rzeczy bieżące. Korespondencja.

— *Przyjaciela domowego* wyszedł Nr. 14. ten zawiera: Rozyna, powieść przez Paulinę Wilkońską. Przeszłość i przyszłość przez A. G. (c. d.) Pamiętnik kapitana gwardji narodowej (c. d.) Skępe na Mazowszu z ryciną. Homeopatja przez P. Z. Przeciw pijaństwu. O głębokości orki. Zabezpieczenie życia na korzyść innnych osób. Likier aromatyczny według przepisu dr. Raspaila. Badania co do zarazy kartofli. Środki na rozpowszechniającą się chorobę bydlęcą na pyski i racice. Wysuszanie świeżo wybudowanych pomieszkań. Środek na bezsenność i tp. rozmaitości i drobiazgi. Czasopismo to można nabyć za pośrednictwem poczty w komplecie od początku roku — razem z dodatkiem doń „Pamiętnik zasłużonych ludzi".

— **Wykaz zmarłych osób** od 7. do 14. sierpnia 1872.

Dominika Mischel, żona lekarza 64 l. na porażenie mózgu. Antonina Motal, wdowa po kontrolorze z poczty 69 l. ze starości. Michalina Hasny, szwaczka 42 l. na suchoty. Barbara Lewicka, żona inwalida 46 l. na suchoty. Karol Scheuch, syn oficera 18 m. na zapalenie płuc. Remigian Wierzbicki, były kapitan wojsk polsk. 70 l. na rozmiękczenie mózgu. Jan Ościsławski, radca sądu wyż. 78 l. ze starości. Rudolf Nähr, kawiarz 58 l. na puchlinę. Jan Skrabiński, nauczyciel wiej. z Tusznowa 43 l. na suchoty. Pańko Klosowski z zakładu głuchoniemych 14 l. na puchliznę, Grzegorz Kuzior, wieśniak 21 l. na zapalenie kiszek. Władysław Jabłonowski, syn obywatela 13 l. na wycieńczenie sił. Marcin Begiński, syn zarobnika 9 l. na suchoty. Jan Zwierzchowski, słuchacz petagogii 19 l. na gruźlicę płuc.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń dnia 18. sierpnia. (Spirytus.) Usposobienie, jakie wywołuje coraz większy spadek cen, dziś notują w przecięciu $59^1/_4$—$59^3/_4$ ct. za stopień, melassę po $58^1/_2$—$58^3/_4$ ct. Przy końcu tygodnia ceny się nieco podniosły.

Wiedeń dnia 18. sierpnia. (Z giełdy zbożowej.) W skutek nadeszłych wiadomości z Anglii, iż deficyt sprzętu tegorocznego wyniesie tam do 10 prc, i że w ostatnim tygodniu deszcz wyrządził oprócz tego znaczne szkody zasiewom w polu jeszcze stojącym, tendencja na wszystkich targach europejskich zaczęła się podnosić w dzikim popłochu, i jakby za dotknięciem rószczki czarodziejskiej wszystkie nadzieje dobrego wyniku sprzętu zaczęły pełznąć do minimum. W miejsce usposobienia stanowczego i pełnego nadziei, nastąpiło rozczarowanie i trzeźwość wielka w kombinacjach. Usposobienie to odbiło się szczególniej na targach peszteńskich, gdzie spekulacja na dostawy terminowe z niesłychaną szybkością dążyła ku podwyżce. Na targu wiedeńskim zjawiło się mnóstwo kupców zagranicznych, rozchwytywali oferty i wysełają zboże z nowego sprzętu. Mimo to obawa nasza nie jest tak wielką, aby wywóz mógł u nas wpłynąć znacznie na podwyżkę cen, jednakże czem raz silniej przeważa przekonanie, że w Węgrzech zbiory wypaść musiały słabo, najgorsze one być mają, jakie nastały po roku 1863, dlatego nie mogą Węgrzy nawet marzyć o wywozie zagranicznym. Napływ zboża na nasz targ był w tym tygodniu ogromny. Ceny podnosiły się i spadały w miarę, jak na ssypach przybywało zboża lub ubywało. Ceny podniosły się pszenicy nowej 70—80 ct., 40—45 ct. zyskało żyto, 7—10 ct. owies, a 35 ct nowa kukurudza na cetnarze. Urzędownie notują: pszenicę na 85 ft. 6.70 – 6.75, słowacką 86 ft. 6.60 do 6.70, backą ab Götzendorf 86 ft. 7.40, żyto węgierskie ab Sarvas 78—80 ft. 3.60, jęczmiona słowackie 72 ft. 3.40—$3.77^1/_2$, owies węgierski 48 ft. 1.84—1.88 za 50 ft. 1.92, kukurudza backa loco Wiedeń 4.6 mierzyca, 4.40 cetnar cłowy.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 8. do 13. sierpnia 1872.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 10.75 — 11 zł., czelna żółta lub czerwona 10.25—10.50 zł., biała dobra sucha 10.25 zł. do 10.50 zł., dobra czerwona lub żółta 10.25 zł., ordynaryjna lub wilgotna 9.50 — 10 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8 zł. średnie lub wilgotne 7 do 7.50 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 5.50 — 6 zł.

Owies 100 f. 3.25 — 3.40 zł., z umową nowy 2.80 do 3 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. nie ma obrotu.

Kminek 100 f. 15.50 — 16.75 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 11.75 — 12 zł.

Lnianka 150 f. ab Lwów 9 do 9.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 21.50 zł., z umową na wrzesień-listopad 19.75 zł., obrót nieożywiony.

Wrocław d. 12. sierpnia. Pszenica loco 88 f. 266 sgr.; żyto loco 84 f. 178 sgr. owies loco 50 funt. 136 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 305 srg., olej rzepakowy loco cetnar $23^5/_6$ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa $23^5/_6$ talarów gotówką.

Warszawa 14. sierpnia. Listy zast. serji 1. 4% 94 rs. 40 k. — 94 rs. 10 k. Listy zast. serji 2. 4% 93.20 — 92.00. Listy zastawne z r. 1869 91.90 — 91.60. Listy likwidacyjne 4% 77.85 — 77.55. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 96.50. Akcje kolei warsz. - wiedeń 00.00. — 96.25. Akcje kolei warsz. - bydgow. 75.50. — 75.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 121.0.—120.00. Akcje kolei łodzkiej 108.00—107.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.30—7.29. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.00—85.55 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 97.50—97.20.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje*

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe	za	8	dniowem wypowiedzeniem
$5^1/_2$	„	„	14	„
6	„	„	30	„
$6^1/_2$	„	„	60	„

Ostatnie wiadomości.

Cesarz najwyższem postanowieniem z d. 2. bm. zezwolił, że dla okręgu wyższego c. k. sądu krajowego we Lwowie liczba płatnych auskultantów na 86, a bezpłatnych na 29 dla Galicji wschodniej, dla Bukowiny zaś liczba płatnych auskultantów na 11 a bezpłatnych na 4 pomnożoną być ma, i już pod d. 14. bm. rozpisano konkurs 14dniowy na nowe posady.

Narady delegatów wszystkich przedlitawskich stowarzyszeń pocztmistrzów, poczęte d. 9. bm., już się skończyły. Ułożono program, który ma służyć za podstawę dalszego działania tych stowarzyszeń. Program ten zawiera następujące punkta: podział urzędów pocztowych na klasy, nazwa i przełożeni onych, oznaczenie płac i innych poborów, systemizowanie ekspedytorów i ich honorarjum, obrady nad zwrotem szkód, urzędowe stanowisko i mundur urzędowy, wiejscy posłańcy pocztowi i należytość od schowków, normalia od koni i czesne pocztylionów, oznaczenie płacy za jazdę, istniejące dotychczas rodzaje jazdy pocztą i sposób nowego ich urządzenia; powoływanie doświadczonych pocztmistrzów na rzeczoznawców przy obradach nad zmianami w manipulacji i innych gałęziach służby pocztowej; dziedziczne prawo pocztmistrzów; urządzenie centralnego komitetu wszystkich przedlitawskich stowarzyszeń pocztmistrzów.

Dla utrzymania łączności wszystkich tych stowarzyszeń, tudzież podnoszenia i przeprowadzania spraw wspólnych uchwalono utworzyć komitet centralny z siedzibą w Wiedniu, a ponieważ przeważna część delegatów związana służbą nie może długo bawić we Wiedniu, polecono temu komitetowi wypracowanie projektu reformy. Po wykończeniu projektu, przedłoży go ministrowi handlu osobna deputacja, reprezentująca urzędników pocztowych całej Przedlitawii. Do komitetu centralnego jednogłośnie wybrani pp. Leydolt poseł, pocztmistrz i burmistrz w Fünfhaus pod Wiedniem, Furtmüller poseł i burmistrz w Stockerau, Diebeck pocztmistrz w Weickersdorf, i Aleksander Schmitz.

O posłuchaniu deputacji galicyjskiego Stowarzyszenia pocztmistrzów, podajemy wiadomość powyżej w Kronice.

W dzień urodzin cesarza austrjackiego wydał car niemiecki w Gastein ucztę dworską, na którą zaprosił wszystkich bawiących tam dostojników. Przy uczcie wniósł zdrowie cesarza Franciszka Józefa, w którego imieniu książę Rohan odpowiedział.

Cesarz ma pierwsze dni września przepędzić w Peszcie, i otworzywszy sejm węgierski, d. 4. wyjechać ma do Drezna, d. 5. zabawi tam u spokrewnionej z nim rodziny królewskiej, i zaraz potem wyjedzie do Berlina.

Prusacy pragną koniecznie, na czas zjazdu trzech cesarzów sprowadzić wszystkich krolów i książąt niemieckich; trudno jednak, aby bez szczególnej presji zamiar ten się udał. Wstręt do Prusaków i prusactwa wzmaga się w południowych Niemczech nanowo.

Wszystkie węgiersko-serbskie gminy kościelne postanowiły, mimo zakazu, wysłać deputacje do Belgradu na 22. bm.

Organ opozycji tyrolskiej, *Tiroler Stimmen*, podał na cześć urodzin cesarza adres sejmu tyrolskiego z d. 14. października, znany pod nazwą deklaracji tyrolskiej.

W sejmie kroackim przychodzi do burd takich, że nawet narodowy *Obzor* woła, iż chłopi posiadają lepsze wychowanie niż niektórzy posłowie. Jeden poseł narudowiec powiedział, że rząd kroacki stanie się wkrótce tak bezczelnym jak węgierski, a gdy prezydent tego nie zganił, powstał jeden unionista i oświadczył, że pewni posłowie już rano się upijają, co tylko wesoły śmiech wywołało.

Telegramy Gazety Narodowej.

Belfast (w Irlandji) d. 19. września. Niepokoje trwały jeszcze wczoraj cały dzień. Policja była zmuszona strzelać do ludu; wiele osób jest rannych. Dla utrzymania porządku wojsko zajęło ulice. Zewsząd nadciąga wojsko i policjanci.

Przyjechali do Lwowa d. 19. sierpnia.

Hotel Zorza: St. hr. Grocholski z Odessy, J. Jamandy z Bukaresztu, W. Wolfarth z Zarubnica, A. Kuligowski z Warszawy, J. Doller z Wiednia, A. H. Kessner z Wiednia.

Hotel Angielski: S. br. Horoch z Morańca, M. Falkowski z Głuchowa, W. Gniewosz z Kunikowiec, W. Nowosielecki z Podwołoczysk, K. Obertyński z Stronibab, B. Władek z Wojtkowiec, J. Zwolski z Bryńca, E. Kreyczi z Malkowiec, Z. Zakiej z Ostrowa, M. Zdulski z Kolbuszowa.

Hotel Europejski: W. Berezowski z Wodnik, J. Bobrownicki z Rzeszowa, E. Hoszowski z Podlisek, H. Węglowski z Kongresówki.

Hotel Krakowski: W. Ciepielowski z Mielca, T. Sigeht z Moskwy, F. Jaguszewski z Radziwiłowa.

Hotel Langa: A. Wildmoser z Krakowa, K. Lippert z Krakowa, D. Bonn z Wiednia, M. Bauer z Humpoletz, R. Seidel z Galatza, E. Schottola z Wiednia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g.	11 m.	28	wieczór.
„ „	„	5 „	5	rano.
„ „	„	5 „	—	popołud.
„ do Czerniowiec	„	6 „	47	rano.
„ „	„	12 „	15	w połud.
„ „	„	11 „	43	wieczór.
„ do Brod. i Złocz.	„	6 „	27	rano.
„ „	„	12 „	—	popołud.
„ „	„	11 „	—	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g.	5 m.	57.	rano.
„ „	„	9 „	45	wieczór.
„ „	„	10 „	50	rano.
Czerniowiec „	„	10 „	43	wieczór.
„ „	„	3 „	58	rano.
„ „	„	3 „	45	popołud.
z Brodów i Złoczowa „	„	10 „	58	wieczór
„ „	„	4 „	18	rano.
„ „	„	4 „	3	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g.	11 m.	32	w nocy
„	„	12 „	26	w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 15. sierpnia 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 127.00. Węgierskie kredyt. 154.50. Anglo-austr. 321.00. Unionsbank 274.50. Kolei Karola Lud. 244.50. Kolej siedmiogr. 186.00. Kolei połudn. 212.00. Kolej Alföld a 185.00. Kolei Elżbiety 255.00. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg. Nordost. 167.00. Kolei połnocnej 211.00. Kolei Rudolfa 181.00. Węgierska Ostbahn 134.50. Indemnizacje galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 146.70.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 199.50. Banku obrotowego 220.00. Losy tur. 77.20. Akcje banku budow. 137.10. Kolei państwowej 340.00. Banku związk. 363.00. Losy węgier. 108.50. Ros. bankn. rent. hyp. 226.50. Kolei Nadcisańsk. 264.00. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mocne.

z dnia 19. sierpnia 1872.

godzina 4 min. 10 po połud.

Berlin. Ruble papier. $82^3/_4$. Akcje kredyt $209^7/_8$. Lombardy $129^1/_8$. Galizier $112^5/_8$. Kolej państwowa $212^1/_8$. Rumuńska $47^1/_2$. Banknoty austr. $91^{13}/_{16}$. Usposob.: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. sierpnia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	246 00	247 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 25	165 25
Banku hip. gal. z wpł. 80%	221 00	222 50
„ krajow. z wpł. 50%	83 50	87 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 5	82 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. wrośc.	93 25	94 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 85	79 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 26
Dukat cesarski	5 20	5 27
Napoleondor	8 68	8 78
Pół imperjał rosyjski	8 86	9 04
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 65
Srebro	107 75	109 00
Wiedeń d. 15. sierpnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 50	66 60
„ „ „ srebrem	71 30	72 00
Pożyczka ost. z r. 1839	347 00	349 40
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	96 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	103 00	103 25
„ „ „ 1864	146 25	146 50
„ podatk. z r. 1864	117 75	118 25
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 00	78 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	320 75	321 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	338 60	339 00
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	865 00	867 00
Vereinsbank	169 00	169 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 00	125 2[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 75	179 25
Alföldzka	180 50	182 00
Karola Ludwika	244 75	245 25
Północna Ferdynanda	20 00	215 00
Franciszka Józefa	19 50	219 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	165 00
Rudolfa	180 50	181 50
Siedmiogrodzka	183 75	186 00
Staatsbahn	337 25	337 75
Południowa	210 10	210 30
Tramway wied.	339 00	339 50
Łupkowska	166 75	167 25
Węgierska północno wsch.	165 00	165 50
„ wschodnia	133 75	134 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 75	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	93 25	93 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 00	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 75	105 00
„ w. a. 5%	88 25	89 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	95 50	95 75
Alföldzka kolej	94 15	94 35
Ferdynanda północna	103 25	103 50
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 50	92 75
„ „ z III em.	88 00	88 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
[illegible]	97 10	97 40
Siedmiogrodzkiej	93 50	95 25
Południowej kolei	113 00	114 00
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	129 00	130 00
Czeska zachodnia	91 50	91 90
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 00
Elżbiety dawna	91 00	91 30
Ferdynanda północn. m. k.	90 10	90 70
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	187 50	187 40
„ Rudolfa	15 25	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palffy	29 50	30 10
„ ks. Salm	40 00	41 75
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz	24 50	25 05
„ Waldstein	22 50	23 30
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 10	81 00
Paryż 100 frank.	42 70	42 60
Londyn 10 ft. szter.	110 35	110 02
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	93 00	93 55

Podziękowanie.

Klasztor Panien Benedyktynek lwowskich ormiańskich dotknięty srodze dnia 10go b. m nieszczęściem pożaru, ma sobie za obowiązek JWielmożnej pani z Duninów hr. Borkowskich **Niezabitowskiej** za przysłaną zaraz dnia 11go b. m. temuż klasztorowi kwotę 50 złr. w. a. jako dar na zaspokojenie pierwszych potrzeb onegoż, z oświadczeniem przyczynienia się przy restauracji klasztoru, — najczulsze złożyć podziękowanie. Bóg niech stokrotnie nadgrodzi, o co w modlitwach naszych za dobrodziejów, Majestat boski codziennie błagać będziemy. 3083 1—1

Lwów dnia 17go sierpnia 1872.

Kajetana Sarkisiewicz, ksieni.
Romualda Kielnieska, przeorysza.

Podziękowanie.

Będąc wyleczoną z zadawnionej niebezpiecznej słabości kobiecej przez panią **Katarzynę Kaubek**, akuszerkę we Lwowie, (Łyczakowska ulica l. 7) poczuwam się do obowiązku tak względem niej jakoteż i względem cierpiącej ludzkości, złożyć publicznie moje najgorętsze podziękowanie tej zacnej, a w swoim zawodzie tak biegłej Pani, posiadającej sztukę leczenia ziołami, — w tem błogiem przekonaniu, że ten mój głos będzie może szczęśliwą wskazówką dla niejednej z kobiet cierpiących.

Stanisławów dnia 16. sierpnia 1872.

Emilja Knorek, pocztmistrzowa.

3088 1—1

L. 5667. 3085 1—3

Ogłoszenie.

Dla Szpitala powszechnego we Lwowie, potrzeba na r. 1872/3 masła świeżego, czystego, dobrze wyrobionego fnt. około 8.000.

Na dostawę tegoż rozpisuje się niniejszem licytacja przez oferty opieczętowane, które wraz z wadjum 5% od całej dostawy w Dyrekcji Szpitala do dnia 15. września 1872 godziny 12. w południe złożone być winne.

Z powyżej oznaczonej cyfry masła do dnia 1. listopada 1872 ma być dostawione razem trzydzieści cetnarów, reszta zaś dostarczyć się ma w partjach przez Zarząd szpitalny oznaczonych do Szpitala co dwa tygodnie, która to dostawa partjami poczyna się z dniem 1. grudnia 1872 i trwać ma przez cały rok.

W razie przyjęcia oferty, z przedsiębiorcą spisany zostanie kontrakt, w którym bliższe określone zostaną warunki i tenże obowiązany będzie złożyć kaucję 10 procentową od wartości całej dostawy.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego,
We **Lwowie** 12. sierpnia 1872.

Poszukuje się

pomieszczenie ucznia

czwartej klasy normalnej

na stancję i wikt u nauczyciela szkół normalnych. Bliższa wiadomość pod adresem: **A. M. Brody.** 3056 3—3

Rządca ekonomiczny

żonaty, w młodym wieku, będąc przez dłuższy czas w Poznańskiem jakoteż poźniej w Galicji przy zarządzie dóbr, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w jednem z większych dóbr Galicji.

Interesowani zechcą się łaskawie zgłosić pod adresem: **J. Wroński, aptekarz w Ulanowie.** 3055 2—3

Zakład kąpielowy

VICHY

(*dept. allier*) własność rządowa.

Administracja w Paryżu, Boulevard Montmartre, 22. Codzień od 1. maja do 1. września koncerta i muzyka w Casino — Muzyka w parku — Czytelnia — Salon dla dam — Salon do gry, do konwersacji, do gry w bilard — Kolej żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy.

Źródła: *Grande-Grille* słabości wątroby i aparatu żółciowego. *Hopital* słabości żołądka. *Hauterive* słabości żołądka i naczyń urynowych. *Celestins* słabości pęcherza i kamieńcze. (Dobrze oznaczyć nazwisko źródła.)

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu. 2706 15—15

Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta znajdują się we Lwowie w składzie mat. aptecz. p. **P. Mikolascha** i u pp. **Schubutha Mendrochowicza.**

Do umiejętnego orzeczenia poddałem artykuły zdrowia i toeletowe, pochodzące z fabryki chemicznej **A. Rennenpfenniga w Halle a./S.** dokładnej komisji, aby tem dowieść, że taż fabryka wyrabia rzeczywiście dobre artykuły, i wprowadza takowe w handel, tak że publiczność z całem zaufaniem takowe za swój pieniądz kupować może, które te same skutki wywierają, na jakie je fabryka wyrabia.

Berlin, 30. stycznia 1872. 2749 8—8

Dr. Hess,
chemik i apt. I. klasy.

Powyższe artykuły, a mianowicie dłyn na porost włosów **Voorhof-Geest,** kosmetyk piękności Lilionese i środek chemiczny do farbowania włosów itd. są do nabycia jedynie we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym orłem.

Środek leczący głuchotę,

sławnego lekarza chorób uszu i dr medycyny Schmalz w Dreźnie, jeżeli głuchota nie jest wrodzona, przytem działa osobliwie orzeźwiająco i wzmacniająco na cały system słuchu.

Cena opieczętowanego kartonu oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1.80 c.

Składy dla Galicji: we **Lwowie** w apt. **Jakóba Beisera** dawniej Adolfa Berlinera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, dla Bukowiny w apt. Leona Bełdowicza w Czerniowcach

2625 6—6

Do sprzedania

piękna realność w najzdrowszej części przedmieść **Lwowa**, obejmująca przestrzeń 7 morgów z nowo wybudowanem pomieszkaniem, składającem się z 6 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnic i strychu oraz stajnią, wozownią, magazynem i szopą. Realność ta jest bardzo korzystna do urządzenia fabryki, albowiem na gruncie znajduje się woda, przytem kamieniołom i mogą być cegły do jakiejkolwiek budowli wyrabiane i wypalane. 3002 4—6

Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera.

Księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie poszukuje 3089 1—2

zdolnych Ajentów.

Wezwanie.

Wzywa... p. **P... S....**, urzednika koleji Łupkowskiej, ażeby podpisanemu rzetelny i wiadomy dług 575 złr. 58 cnt. w. a. w przeciągu 8 dni oddał, — w przeciwnym razie będę zmuszony całe imię i nazwisko jakotoż całą biografię tegoż dłużnika do publicznej wiadomości — jakoteż rzetelność tegoż pod sad opinii publicznej poddać. 3086 1—1

Stryj, dnia 15. sierpnia 1872.

Franciszek Röell.

Ostrzeżenie.

Zwabiony szumnemi ogłoszeniami istniejącego w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej nr. 204 **„Zakładu kumysowego"**, udawałem się doń z prośbą, aby mi raczył za przekazem pocztowym (16 zł. w. a.) przysłać 6 małych i tyleż dużych butelek kumysu. W pierwszym transporcie, składającym się z 6 butelek małych, 3 było całkiem próżnych. Zwróciłem na to uwagę zakładu prosząc, aby nadal lepiej korkowano, lecz jakież było moje zdziwienie, gdy za to drugą razą już tylko **jedna** butelka okazała się pełna.

Wszystkie 8 butelek, z których kumys wyleciał, były zupełnie całe, nie stłuczono, w razie potrzeby mogę to udowodnić swiadkami. Nie poczta tu więc winna, lecz niedbalstwo Zakładu. Doznawszy tak przykrego zawodu, pytałem Zakładu, może w statutach jego jest punkt, według którego chorzy obowiązani są przyjmować próżne butelki, oczewistą bowiem jest rzeczą, ze w takim razie każdy chory będzie wolał się chwycić innych środków, aniżeli się oglądać na **„Kumys"** z ulicy Jagiellońskiej w Krakowie. Nie otrzymawszy i tą razą żadnego zadośćuczynienia, a nawet ani słówka odpowiedzi, pozostaje fakt nie zbity, że na 12 butelek kumysu, pacient narazony jest odebrać tylko 4 pełnych, płacić 11 reńskich za 8 próżnych zwykłych buteleczek — to nieco za drogo. Czy tak być powinno? Niech każdy osądzi. Nie idzie mi tu tyle o pieniądze, lecz o zawód i lekceważenie jakiemi zamiast kumysu częstuje Zakład swych klientów i dla tego o wypadku jaki mi się wydarzył podaję do wiadomości publicznej. 3082 1—1

Hr. Miączyński.

POMMADE EPIDERMALE



Przeciw łupieży
Pa DICQUEMARE,
chemika
w Paryżu i Rouen.

2711 7—24

Zapobiega wypadaniu włosów. Spędza łupież na głowie. Uśmierza swędzenie.

Skład we Lwowie w apt. p. Mikolasch, w magazynie galant. p. Rudolfa Schwarz i w zakładzie fryzjersko-perukarskim L. Janowskiego i w głównych składach perfum.

ROCZNIK

dla

archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich

rok 1870 i 1871,

wydał 2964 3—10

Stanisław Krzyżanowski,
Dr. filozofji.

Treść: I. Towarzystwa archeologiczne, naukowe i t. d., sprawozdania z czynności rocznych. II. Wykład publiczny archeologji, odczyty popularne z tej nauki lub wykłady na wszechnicach polskiah. III. Nabytki w ciągu roku, muzeów bądź rządowych, bądź prywatnych, jakoteż i bibliotek. IV. Wykopaliska. V. Spis zbieraczów z wyszczególnieniem ich zbiorów. VI. Prace i poszukiwania archeologiczne. VII. Nekrologja zmarłych archeologów. VIII. Bibliografja dzieł dotyczących archeologji.

Autor uprasza o nadsyłanie rozpraw i wiadomości pod adresem: **Kraków, ulica Franciszkańska Nr. 148.**

Niżej podpisani właściciele **szkoły przygotowawczej froeblowskiej** (z ogrodem), znajdującej się we Lwowie przy ulicy Kopernika p. l. 28 na I. piętrze od frontu, — przyjmujemy na mieszkanie, żywność, odpowiadające wszelkim wymaganiom hygieny, oraz najtroskliwszą sumienną opiekę **chłopczyków** wieku od lat 5 do 12. W szkółce naszej podzielonej na klasy i oddziały, dziatki uczą się moralności, uprzejmości, czytania, pisania, rysunków, rachunków, gramatyki, geografji, historji naturalnej, deklamacji, spiewu, języków francuskiego i niemieckiego, gimnastyki pokojowej, oraz różnych robótek ręcznych pomysłu Froebla. — Wakacyj niema w naszej szkole wcale, bowiem dzieci nie nużą się nauką przegradzaną robótkami lub zabawami. Chłopczyki zaś starszy, uczęszczający już do szkół publicznych, otrzymują właściwe korepetycje.

Pietraszewscy.

ALOJZY SMÓLSKI

lekarz Weterynarji,

powtórnie dyplomowany przez szkołę paryzką Alfort, b. praktykant Klinik w siedmiu szkołach weterynaryjnych w Europie, **przeniósł swoje mieszkanie i szpital dla zwierząt domowych na ulicę Piekarską Nr. 47.**

Dla dogodności publicznej ordynuję codziennie od 10tej do 12tej z rana w **Hotelu Angielskim**, portier wskaże i zapisuje zamówienia wizyt.

Na żądanie wyjeżdżam na wieś i przyjmuję układy rocznie względem perjodycznego dozorowania i odwiedzania inwentarza JW. i WW. obywateli ziemskich. 3061 3—3

Hotel nowo wybudowany

bez urządzenia wewnętrznego a w miarę potrzeby i z wewnętrznem urządzeniem, jest do wydzierżawienia od dnia 1. września b. r.

w Stanisławowie.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Dr. Ignacy Kamiński** w Stanisławowie. 3087 1—10

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z
Quassia Amara jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.



Ochrona przeciw szerzeniu się cholery przez wodę do picia.

Za najlepsze uznane filtry, czyszczą wodę i odejmują tejże wszelkie substancje zaraźliwe dostarcza: **Fabrik plastischerKohle** (H. Lorenz et Th. VetteEngel-Ufer 15) w**Berlinie** i rozsyła ilustrowane cenniki bezpłatnie franco. 3050 1-6

Te filtry znajdują się w zapasie prawie we wszystkich znaczniejszych handlach sprzętów domowych w Europie.

Syropy z Podfosforanu wapna i sody

Dra Churchill,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach** i **marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu**, sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 2708 20—26

Najtańsze zegarki w świecie

kupić można bezsprzecznie jedynie w składzie fabrycznym zegarków

M. Müller, Wien, Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Atelier für Reperatur und Montirung:

Dammgasse 26, im eigenen Hause

* **Najnowsze zegarki** kieszonkowe z werkiem do grania i łańcuszek 45 ct.
* „ **egipskie wyrocznie** (zegarki) 45 ct
* „ **paryskie Montmartre** z łańcuszkiem 1 złr.

Te same lepiej wykonane 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

Cylindry srebrne z regulatorem sekund zł. 10, 12, 14. 2784 6—10
„ z złota chińskiego, fałszywe szkło zł. 10.—, 12.—.
Savonette srebrne z podwójna przykrywka zł. 16. 18. 20.
„ **ze srebra chińskiego** z podwójna przykrywka zł. 12. 14. 16.
Srebrne wychwyty kotwiczne zł. 16.—, 18.—, 20.—, 22.—.
„ „ **Savonette** zł. 20.—, 22.—, 25.—, 28.—
„ **remontery** (bez kluczyka do nakręcania) 16, 18, 20 22.
Z chińskiego złota remontery (bez kluczyka do nakręcania) 12, 14, 16, 18.
Srebrne, pozłacane lub ze **złota chińskiego ang. chronometry** zł. 10, 12, 14, 16, 18.
Złote zegarki damskie z emalją lub bez zł. 25, 30, 35.
„ „ **męzkie** zł. 35 40, 45, 60, 235.

Najnowsze **zegary balansowe,** najelegantsze do salonów. Te zegarki Etagère nie poruszają się za pomocą pendułu, lecz kołysze dźwignia. Do nakręcania co 8 dni. Cena złr. 20.

Budziki Juliette, wierna kopia budzików wieży Juliette w Paryżu, budzą w dowolnych godzinach. Sztuka 5 złr. (Własny wyrób).

Prócz tych są jeszcze rozmaite zegarki **ścienne, kieszonkowe i zegary salonowe,** po stosunkowo tanich cenach do nabycia.

5. letnia gwarancja na każdy zegarek najmniejszej wartości.

* Gwiazdką oznaczone zegarki są moim wynalazkiem nowym, które nie idą, jednak są bardzo zmyślowo wykonane.

Za złoto chińskie daje się 10. letnia gwarancja, że nie straci koloru.

Wysyłka na prowincję za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki.

Opinia **zaszczytna** Rady zdrowia

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

Od 50ciu lat przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

Wizykatorja Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

Papier Albespeyres. — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez **Akademię** medyczną w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez Akademią medyczną w Paryżu.

„**Kapsułki klejowate** pana **Raquin** z łatwością się trawią."

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia, ani odbijania**, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj kopaiwy a nawet kapsułek klejowatych."

„**Nigdy niezauważano, aby też kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 2715 14—32

Licytacja koni

w c. k. stadninie państwowej w **Radowcach** na Bukowinie.

A.

Dnia **16. i 17. września 1872,** zawsze od godziny 9. przed południem począwszy, sprzedawane będą w c. k. państwowej stadninie w Radowcach, następujące poniżej poszczególnione, zdatne do chowu lub do użytku klacze, najwięcej ofiarującemu za zapłatą w gotówce.

I. Matki zarodowe.

Liczba bieżąca	Pochodzenie po ogierze: Imie	po ogierze: Rasa	po klaczy: Imie	po klaczy: Rasa	Maści	Wiek	Miara	Miara: cali	Miara: linji	Uwaga
1	Gidran 12	rasy arabskiej	Singlavi 14	rasy arabskiej	gniadej	17	15	1	2	wszystkie odstanowione
2	Asslan	oryg. arabskiej	Tseleby	pełnej krwi arab.	bułany	19	15	—	—	
3	Dahoman	„ „	Dahaby	„ „ „	„	18	15	—	—	
4	Dahoman	„ „	Schagya	„ „ „	gniadej	18	15	3	2	
5	Schamar 3	arab. rasy	Samhang 9	arabsk ej rasy	siwej	14	14	3	2	
6	Turchmem 1	„ „	Messrour 18	„ „	„	16	15	1	2	
7	El Bedavi 16	„ „	Dahabi	„ „	gniadej	16	14	3	—	
8	Esdraelon	oryg. rasy arab.	Siglavi 28	„ „	„	12	15	3	3	
9	Esdraelon	„ „ „	Siglavi 28	„ „	„	11	15	—	—	
10	Turchmen 5	arab. rasy	Gidran 11	„ „	„	14	15	3	—	
11	Abugress 4	„ „	Dahabi	„ „	„	18	15	1	2	
12	Tadmor	„ „	Asslan	„ „	„	11	15	1	—	
13	Adschgam	oryg. rasy arab.	Messrour 4	„ „	„	10	15	2	2	

II. Młode klacze.

Liczba bieżąca	po ogierze: Imie	po ogierze: Rasa	po klaczy: Imie	po klaczy: Rasa	Maści	Wiek	Miara	Miara: cali	Miara: linji	Uwaga
1	Superbo	rasy lipickiej	Favory	rasy lipickiej	gniadej	6	14	3	3	
2	Djebrin	oryg. rasy arab.	Leily	oryg. rasy arab.	bułanej	7	14	3	—	
3	El Badavi 22	arabskiej rasy	Samhan 13	arab. rasy	gniadej	5	16	—	1	odstanowione
4	Perkun	ang. arab. peł. krwi	El Bedavi 13	„ „	„	5	15	2	2	
5	Abugress 10	arab rasy	Turchmen 2	„ „	„	5	15	1	—	
6	Chief	półkrwi angiel.	Devilt Chold	rasy angiel.	bułanej	5	16	—	3	odstanow.
7	El Badavi 21	arab. rasy	Messrour 12	„ arab.	gniadej	6	15	3	—	
8	El Badavi 22	„ „	Dahabi 4	„ „	„	6	15	2	2	
9	Fernhill	półkrwi angiel.	Singlavi Omer	„ „	karej	4	15	2	2	
10	Hercules	ang. pełnej krwi	El Bedavi 17	„ „	gniadej	6	16	1	—	
11	Justice to Kisber	„ „ „	Abugress 6	„ „	„	6	15	3	—	
12	Majestoso Erga	lipickiej rasy	Djebrin	„ „	bułanej	5	15	1	—	odstanowione
13	Quakball	pełnej krwi ang.	Furioso	„ angiel.	gniadej	4	15	2	3	
14	Qakball	ang. pełnej krwi	Clinker	„ „	„	4	16	—	—	
15	Revolver	„ „ „	Blumfild 1	„ „	„	6	15	2	1	
16	Seal	„ „ „	El Bedavi 5	„ arab.	„	7	15	2	2	odstanowione
17	Shark	„ „ „	Gidran 11	„ „	„	4	15	3	—	
18	Shark	„ „ „	Siglavi 18	„ „	„	5	15	1	3	
19	Trodubadour	ang. półkrwi	El Bedavi 1	„ „	„	6	16	—	2	
20	Troubadour	„ „	Acorn 1	„ angiel.	„	5	15	3	1	
21	Troubadour	„ „	Old Dan Tucker	„ „	„	5	16	1	1	
22	Esdraelon	oryg. rasy arab.	El Bedavi 2	„ arab.	„	10	15	—	—	

III. 4½ letnie klacze.

Liczba bieżąca	po ogierze: Imie	po ogierze: Rasa	po klaczy: Imie	po klaczy: Rasa	Maści	Wiek	Miara	Miara: cali	Miara: linji	Uwaga
1	Chief	półkrwi angiel.	Siglavi 33	rasy arabskiej	gniadej		15	2	2	
2	Justice to Kisber	pełnej krwi ang.	Majestoso Erga	„ lipickiej	siwej		14	3	—	

IV. 3½ letnie klacze.

Liczba bieżąca	po ogierze: Imie	po ogierze: Rasa	po klaczy: Imie	po klaczy: Rasa	Maści	Wiek	Miara	Miara: cali	Miara: linji	Uwaga
1	Aghil Aga	pełnej rasy arab.	Esdraelon	rasy arabskiej	gniadej		14	3	2	
2	Aghil Aga	„ „ „	Djebrin	„ „	„		14	2	3	
3	Aghil Aga I	„ „ „	Farhan	„ „	siwej		14	3	—	
4	Chief	półkrwi angiel.	Abugress 8	„ „	gniadej		16		—	
5	Chief	[illegible]	Siglavi Omer	[illegible]	[illegible]		[illegible]	[illegible]	[illegible]	
6	El Delemi	pełnej krwi arab.	Dahabi 1	„ „	siwej		14	3	2	
7	Fernhill	półkrwi ang.	El Bedavi 22	„ „	gniadej		15	3	—	
8	Marco Polo	pełnej krwi ang.	Djebrin	„ „	„		15	—	2	
9	Nord Stern	rasy norfolskiej	El Bedavi 22	„ „	„		15	—	3	
10	Qakball	pełnej krwi ang.	El Bedavi 21	„ „	„		16	2	—	
11	Samhan 15	rasy arabskiej	Merops	„ „	siwej		15	—	—	
12	Young England	rasy norfolskiej	Djebrin	„ „	gniadej		15	1	—	

V. 2½ letnie klacze.

Liczba bieżąca	po ogierze: Imie	po ogierze: Rasa	po klaczy: Imie	po klaczy: Rasa	Maści	Wiek	Miara	Miara: cali	Miara: linji	Uwaga
1	Aghil Aga	pełnej krwi arab.	Esdraelon	rasy arabskiej	gniadej					
2	Aghil Aga	„ „ „	Esdraelon	„ „	bułanka					
3	Bosak	pół „ „	Neapolitano Real	„ lipickiej	gniadej					
4	Dahoman 1	rasy arabskiej	Majestoso Erga	„ „	„					
5	Dahoman 1	„ „	Siglavi 34	„ arabskiej	„					
6	Dahoman 1	„ „	Siglavi 35	„ „	„					
7	Dahoman 1	„ „	Tadmor	„ „	siwej					
8	Dahoman 1	„ „	Merops	„ „	„					
9	Dahoman 2	„ „	Turchmen	„ „	gniadej					
10	Djakma 1	„ „	Siglavi 34	„ „	siwej					
11	Goldfinder 1	„ angielsk.	El Bedavi 10	„ „	gniadej					
12	Goldfinder 1	„ „	El Bedavi 7	„ „	siwej					
13	Goldfinder 1	„ „	Esdraelon	„ „	gniadej					
14	Hadudi 1	„ pełnej arab.	Adschgam	„ „	siwej					
15	Hafiz	„ oryg. arab.	Koreischan	„ pełnej arab.	bułanej					
16	Hercules 1	„ pół angiel.	Tadmor	„ arabskiej	siwej					
17	Marco Polo	„ pełnej ang.	Turchmen 2	„ „	gniadej					
18	Nord Stern	„ norfolskiej	El Bedavi 3	„ „	„					
19	Nord Stern	„ „	El Bedavi 11	„ „	karej					
20	Nord Stern	„ „	El Bedavi 22	„ „	gniadej					
21	Qakball	„ pełnej ang.	Seal	„ angielskiej	„					
22	Qakball	„ „ „	El Bedavi 22	„ arabskiej	„					
23	Qakball	„ „ „	Furioso 2	„ angielskiej	„					
24	Prinz Paris	„ „ „	El Bedavi 22	„ arabskiej	„					
25	Shark	„ „ „	Siglavi 35	„ „	bułanej					
26	Shark	„ „ „	El Bedavi 4	„ „	siwej					

VI. $1\frac{1}{2}$ rocznych klaczek

50 sztuk.

VII. $5\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{2}$ rocznych wałachów

3 sztuki.

VIII. Koni do użycia

1 sztuka.

B.

Dnia **18. i 19. września** zawsze od godziny 9. przed południem rozpocznie się sprzedaż w drodze licytacji koni wybrakowanych, a mianowicie:

4½ letnich wałachów	9	sztuk
3½ „ „	19	„
2½ „ „	4	„
1½ „ ogierków	25	„
Odessanych i odłączonych ogierków	8	„
Zdrowych klaczy	54	„
Młodych „	12	„
4½ letnich „	1	„
3½ „ „	14	„
2½ „ „	4	„
Odessanych i odłączonych klaczy	11	„
Koni do użycia	14	„
Razem	155	„

3072 1—3

Najbliższa stacja kolei żelaznej jest w **Hadikfalva-Radautz** przy kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, gdzie do dyspozycji potrzebne okazje do dalszej jazdy do Radowiec oczekiwać będą począwszy od Niedzieli dnia 15. września 1872.

Z c. k. stadniny państwowej.

Radowce, dnia 12. sierpnia 1872.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.